

Żużel. GKM Grudziądz i Pres Toruń zaliczyły falstart. - Czekają nas dużo ciężkiej pracy - mówią w obu klubach **str. 16**



FOT. JAROSŁAS PABIJAN

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Wtorek
14.04.2026

Nr 86 (16980)
Rok LIX

www.nowosci.com.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

BEZPIECZEŃSTWO ZAKAZY WJAZDU ŁAMANE SĄ NOTORYCZNIE

Słupki zablokują wjazd na starówkę

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Od dziś wjazd do serca starówki w Toruniu zostanie ograniczony przez słupki zamontowane na kilku ulicach.

- Dlaczego wprowadzamy system ze słupkami ograniczającymi wjazd do serca starówki? Wystarczy rozejrzeć się po Rynku Staromiejskim - mówi Łukasz Drygański, szef Biura Toruńskiego Centrum Miasta.

Spotykamy się z nim po godzinie 11 w poniedziałek 13 kwietnia. Co wi-

dzimy na Rynku Staromiejskim? Samochód osobowy zaparkowany przed Dworem Artusa. Samochód dostawczy wjeżdżający wschodnią pierzeją Rynku Staromiejskiego, mijający pomnik Kopernika i parkujący mniej więcej naprzeciw niego. Inny samochód dostawczy stoi w wylotu ulicy Żeglarskiej na Rynek Staromiejski.

Kierowcy tych samochodów złamali zakaz wjazdu w tę część starówki. Podobnych sytuacji codziennie jest tu wiele. Nie pomagają mandaty. Skutecznym sposobem na walkę z nielegalnymi wjazdami mają być słupki je ograniczające. O ich montaż wniosko-

wali między innymi przewodnicy. Wskazywali, że samochody stwarzają zagrożenie dla oprowadzanych po sercu starówki turystach i wszystkich pieszych w tym rejonie.

Montaż 37 słupków w ośmiu lokalizacjach zaczął się pod koniec lutego. Pojawiły się na drogach wewnętrznych, nadzorowanych przez BTCM.

System „słupkowy” funkcjonuje od dziś. Wczoraj w czasie szkolenia z systemem zapoznawali się przedstawiciele policji, straży pożarnej, straży miejskiej, pogotowia ratunkowego, firm ochroniarskich. ©

Więcej na stronie 3

Lokale na toruńskiej starówce szukają pracowników. Ile można zarobić? **str. 3**

Policja zabiera pijanym kierowcom **21 aut** każdego dnia **str. 2**

Szersze uprawnienia policji w obiektach **Uniwersytetu Mikołaja Kopernika str.4**

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



FOT. FREEPIK.COM

Renta wdowia i praca. Można je łączyć i nie ma limitów dorabiania **str. 6**

„Uprzejmie donoszę, że sąsiad kupił nowe auto. Skąd miał kasę?”

Sąsiad kupił nowe auto, znajomy wynajmuje mieszkanie „na czarno”, szwagier robi lewe interesy - ślemy donosy do skarbowki, rzadko ze szlachetnych pobódek. Najczęściej donosy trafiają drogą mailową lub listownie **str. 6**

Po zmianach politycznych na Węgrzech rośnie napięcie wokół **Ziobry i Romanowskiego str. 8**

Irańskie siły zbrojne uważają, że amerykańska blokada morska jest nielegalna i stanowi akt piractwa **str. 9**



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Jakub Gil, uczeń Zespołu Szkół Mechanicznych, Elektrycznych i Elektronicznych w Toruniu jest w gronie zwycięzców Konkursu Wiedzy Neurobiologicznej „Brain Bee”. Na zdj. z wychowawczynią, Violetą Kalką - str. 5

Jutro w „Nowościach” Zdrowie

● Bezpłatne leki dla seniorów: na liście zabrakło ważnego preparatu. Co robić? ● Czy możesz jeść czosnek? Przeciwwskazania mogą zaskoczyć

Zamów prenumeratę

Nowości Toruńskie ☎ 56 451 91 04

bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowosci.com.pl

Andrzej Kłopotowski
publicysta



EAST SIDE STORY. KTO SIĘ BOI EDUKACJI ZDROWOTNEJ. I SEKSUALNEJ

Od września edukacja zdrowotna wejdzie - jako przedmiot obowiązkowy - do planów lekcji. Edukacja seksualna pozostanie komponentem nieobowiązkowym. Pytanie - dlaczego zdrowie zdrowiu będzie nierówne?

Przedmiot poświęcony zdrowiu pojawił się w szkołach w roku szkolnym 2025/2026. Zajął miejsce wychowania do życia w rodzinie. Jednak nieobowiązkowo. A skoro nieobowiązkowo, wiadomym było, że nie spotka się z zainteresowaniem pobierających naukę. Od nowego roku szkolnego ma się to zmienić. Ministra edukacji Barbara Nowacka zapowiedziała już, że edukacja zdrowotna „wskoczy” między przedmioty obowiązkowe.

To dobry ruch. Podobnie jak zapowiadany zakaz używania telefonów komórkowych w szkołach. W czasach, gdy palnę pierwszeństwa przejmują właśnie komórki, laptopy i inne elektroniczne urządzenia wiedza na temat równowagi - bo tak to można określać - nie tylko fizycznej, ale i psychicznej jest niezwykle ważna. Są tacy, którzy będą się śmiać słysząc o uzależnieniach (szeroko rozumianych, a nie tylko w sposób tradycyjny) czy depresji wśród młodych. Ale naprawdę nie ma w tym niczego śmiesznego. Jeśli przedmiot ma pomagać, ma mówić o problemach, zrobić może wiele dobrego w życiu tych, którzy często nie zdają sobie sprawy, że coś jest nie tak.

Zresztą argumenty te podnoszą i nauczyciele, i specjaliści. Dlatego ruch ministrowi to ruch w dobrą stronę.

Jednocześnie jednak nie idzie za nim kolejny, odważny krok. Tzw. komponent poświęcony edukacji seksualnej pozostanie komponentem nieobowiązkowym. Tu daje się słyszeć, że to zagadnienia, które budzą kontrowersje i wywołują napięcia wśród rodziców, nauczycieli i społeczności szkolnej. Z prawej strony sceny politycznej dawało się słyszeć mnóstwo bzdur, że ktoś chce seksualizować młodzież czy uczyć dzieci masturbacji.

Można na pewne sprawy zamykać oczy. Tylko po co? Zapewniam państwa z prawicy, że nawet dzieci w przedszkolu wiedzą czym różni się chłopak od dziewczynki. Zabraniając nie uchronić nikogo przed byciem osobą heteroseksualną czy homoseksualną. To kwestia każdego z nas, a nie - jak mówicie - wyboru ideologii. I nikomu o tym decydować. Trzeba rozmawiać, trzeba edukować. Mamy XXI wiek. No, chyba że zatrzymaliście się na etapie, że dzieci przynosi bocian albo znajduje się je w kapuście.

Policja zabiera pijanym kierowcom 21 aut każdego dnia

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Od początku roku policja w Kujawsko-Pomorskiem zajęła samochody 73 nietrzeźwych kierowców. Czy pobijemy ubiegłoroczny „rekord”?

Dane za pierwszy kwartał pokazują jak duża jest skala problemu. Od 1 stycznia do końca marca funkcjonariusze tymczasowo zajęli 73 pojazdy. W 55 przypadkach prokuratura zdecydowała o zabezpieczeniu majątkowym. Liczba ta może jeszcze wzrosnąć, bo część sprawców czeka jeszcze na decyzję.

Na czele Włocławek

Najwięcej takich sytuacji odnotowano we Włocławku - 12. Po 9 było w Bydgoszczy, Toruniu i Inowrocławiu, a w Lipnie 7.

W 2025 roku policja w regionie zajęła łącznie 396 pojazdów. Najwięcej w Toruniu - 90. Dalej Włocławek - 53 i Bydgoszcz - 50 (dane z dwóch jednostek). Zdumiewać może wysokie miejsce Golubia-Dobrzynia - 25 samochodów, czyli tyle samo do w znacznie większym Inowrocławiu. Na kolejnych miejscach znajdujemy komendę w Świeciu - 21, Radziejowie - 17, Grudziądzu - 16, Aleksandrowie Kujawskim - 14, Lipnie i Mogilnie - po 11.

Łącznie złapano w 2026 6620 kierowców jeżdżących



FOT. PAWEŁ SKRABA

Możliwość konfiskaty pojazdu wprowadzono zmianą Kodeksu karnego, która obowiązuje od marca 2024 roku.

po alkoholu. W tej liczbie są wykroczenia i przestępstwa. Jako wykroczenie kwalifikuje się zawartość od 0,2 do 0,5 promila alkoholu w organizmie, o przestępstwie mowa, gdy alkoholu jest powyżej 0,5 promila.

Daleko nam jednak do polskich rekordzistów. Od wejścia

W przypadku recydywy kary rosną. Zakaz prowadzenia może być dożywotni, a świadczenie wynosi co najmniej 10 tys. zł

po przepisów w marcu 2024 roku do 5 grudnia 2025 roku policja w Polsce zajęła już 13 592 pojazdy. Daje to średnio około 691 samochodów miesięcznie, czyli blisko 21 dziennie.

Najwięcej zajęć odnotowano w czterech województwach: śląskim - 1329, mazowieckim - 1221, lubelskim - 1115 i wielkopolskim - 1049.

Zajęte samochody rzadko trafiają na policyjne parkingi w regionie.

- Policja nie przechowuje pojazdów na swoich parkingach. Z reguły przekazujemy je osobie zaufanej, najczęściej ko-

muś z rodziny - informuje Monika Chlebicz, rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego policji w Bydgoszczy.

Konfiskata po zmianie Kodeksu karnego

Policja może na miejscu zdarzenia tymczasowo zająć samochód, a prokurator decyduje o zabezpieczeniu majątkowym. Ostateczną decyzję podejmuje jednak sąd.

Przepadek pojazdu jest obowiązkiem m.in. wtedy, gdy kierowca ma co najmniej 1,5 promila alkoholu albo gdy spowoduje wypadek będąc nietrzeźwym. Jeśli auto nie należy wyłącznie do sprawcy, sąd może orzec przepadek jego równowartości.

W przypadku wykroczenia (0,2-0,5 promila) kierowcy grozi grzywna, zakaz prowadzenia pojazdu od 6 miesięcy do 3 lat oraz 15 punktów karnych.

Przy przestępstwie (powyżej 0,5 promila) konsekwencje są znacznie poważniejsze. Sąd może orzec karę do 3 lat pozbawienia wolności, wysoką grzywnę, zakaz prowadzenia pojazdów na minimum 3 lata oraz obowiązkowe świadczenie pieniężne, co najmniej 5 tys. zł na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym.

W przypadku recydywy kary rosną. Zakaz prowadzenia może być dożywotni, a świadczenie wynosi co najmniej 10 tys. zł. ©

POGODA W TORUNIU

Wtorek

11°C
6°C



Wiatr
wsch., 22 km/h
Ciśnienie
1021 hPa
Biomet
niekorzystny

Środa

16°C
8°C



Czwartek

12°C
6°C



Dziś imieniny obchodzą Izabela, Jadwiga, Julianna, Walerian

86. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ



FOT. GRZEGORZ OLSKOWSKI

UROCZYSTOŚCI
W poniedziałek, na Skwerze Dębów Katyńskich odbyła się uroczystość dla upamiętnienia dwóch rocznic: 86. rocznicy Zbrodni Katyńskiej oraz 83. rocznicy jej ujawnienia.

Skwer Dębów Katyńskich to symbol zwycięstwa pomordowanych w Katyniu i w innych miejscach kaźni na terenie Związku Radzieckiego Polaków nad sowieckimi zbrodniarzami. Uczniowie klas mundurowych z Zespołu Szkół Technicznych powiesili biało-czerwone wstążki na Dębach Katyńskich. Każde z drzew to jedno miejsce sowieckiego mordu na Polakach: Katyń, Charków, Miednoje, Bykownia i inne. **N**

Wysyp ofert pracy na starówce w Toruniu

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Wiosna oznacza na starówce ożywienie na rynku pracy. Intensywnie pracowników szukają sklepy i lokale gastronomiczne. Wiele anonsów wywiesza w witrynach.

Wystarczy spacer tylko głównymi traktami toruńskiej starówki, czyli ulicami Królowej Jadwigi i Szerokiej w kierunku Rynku Staromiejskiego, by się przekonać, ile miejsc pracy wiosną tutaj czeka. Wiele sklepów i punktów gastronomicznych potrzebuje pracowników, a szuka ich nie tylko przez internetowe anonsy, ale i metodą najbardziej tradycyjną: wywieszając oferty w witrynach.

„Poszukujemy obsługi lokalu” - krzyczy pomarańczowym ogłoszeniem Zahir Kebab. „Poszukujemy pracownika - więcej informacji w sklepie” - ogłasza bieliźniarski. „zatrudnimy na stanowisko kasjer-sprzedawca!” - woła z witryny sklep z piernikami. „Panią 40+ do pracy na umowę-zlecenie” - ogłasza jeden z lumpeksów. Takich ogłoszeń także w bocznych uliczkach jest w kwietniu mnóstwo.



W kwietniu starówka w Toruniu intensywnie poszukuje pracowników

Często stawki minimalne

Gdy to praca sezonowa, to najczęściej na zleceniu i z najniższą stawką godzinową - tak jest na starówce od lat. Tyle, że akurat tutaj, gdzie ruch turystyczny jest największy, dzięki napiwkom lub premiom zarobić można najlepiej w Toruniu. Oczywiście, jeśli pracodawca takie przewiduje...

Cukiernia Franciszka Pokojskiego ogłasza (w sieci), że do tworzonego nowego sklepu z piernikami szuka do pracy studenta. Stawka: „od 31,40/godz. brutto”.

Rozwija się dalej także inny piernikowy potentat, czyli marka „Iga Sarzyńska wzrusza Toruń”.

- Ze względu na otwarcie kolejnego batiku na starówce po-

szukujemy pracowników - ogłasza. I oferuje pracę stabilną, bo na etacie. Kusi godnym wynagrodzeniem i premiami.

Kasjerów i sprzedawców szukają też inne sklepy z piernikami - ot, choćby ten u zbiegu ul. Szerokiej i Szczytnej. A przy handlu będąc nie sposób nie odnotować, że potrzeby kadrowe mają placówki każdej branży praktycznie: sklepy

z odzieżą, spożywcze, pamiątkarskie i nie tylko.

Czekające na turystów prywatne placówki z atrakcjami też teraz kompletują załogi. I to intensywnie! „Praca od zaraz. Studenci mile widziani” - ogłasza „Piwnica Hanzy. Kupieckie opowieści Torunia”. Szuka animatorów do pokazów dla dzieci oraz sprzedawcy pamiątek. Zarobki” 32,50 - 35 zł/godz. brutto.

Oferty od starówki aż po Wisłę

Jeśli chodzi o gastronomię, to ona na wiosnę jest ręką do pracy po prostu wygłodniała. Do obsadzenia u progu sezonu turystycznego, którego symbolicznym startem jest pierwszy majowy weekend, są dziesiątki stanowisk: od pomocników w kuchniach i kelnerów aż po kucharzy i menadżerów sali.

3-4 tys. zł brutto/ms i niepełny etat - to oferuje spółka „Gotam” pracownikowi, który w lokalu na starówce obsługuje jej ciepły bufet oraz barmy.

31,40-31,50 zł/godz. brutto - taką stawkę natomiast (czyli minimalną, jak wiadomo) proponuje kucharzowi śniadaniowemu „Hotel 1231”.

Popularna od lat marka „Metropolis” szuka kelnerów i kelnerów. Nie jest tajemnicą, że w jej lokalach zawsze jest tłoczno, a klienci zostawiają napiwki. Pracodawca w anonsie zapewnia, że gwarantuje „stabilną pracę w młodym zespole” oraz „konkursy i systemy motywacyjne”.

„Atrakcyjne wynagrodzenie z systemem premiowym” oferuje też pomocy kuchennej kultowa pizzeria „Piccolo” przy ul. Prostej. „W związku z dynamicznym rozwojem”, jak zaznacza w ogłoszeniu.

Takich lokali gastronomicznych z kadrowymi potrzebami w centrum Torunia jest teraz mnóstwo. Ale praca czeka też nad Wisłą. Łaba -Przystań Towarzyska właśnie ogłosiła, że „wraca z VI sezonem i szuka ludzi, którzy chcą być częścią tego vibe'u”. Do obsadzenia ma stanowiska przy obsłudze baru i całego terenu. Nie kryje, że to praca sezonowa, na umowę-zlecenie. Kokosów nie obiecuje, stawia na młodych ludzi. Ale i nie oczekuje doświadczenia.

- Ważna jest energia i uśmiech. Reszty Cię nauczymy! - zapewnia ten pracodawca w anonsie. ©©

Upoważnionym wjazd za słupki otworzy kluczyk

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Od dziś wjazd do serca starówki w Toruniu zostanie ograniczony przez słupki zamontowane na kilku ulicach.

Dzień wcześniej, podczas specjalnego szkolenia, z systemem zapoznawali się przedstawiciele policji, straży pożarnej, straży miejskiej, pogotowia ratunkowego, firm ochroniarskich. Przeglądaliśmy się kursowi obsługi słupków zamontowanych na ulicach Chełmińskiej i Szerokiej.

Słupków wiele

Z 37 słupków 18 to te zamontowane na stałe, niechowane w nawierzchni chodników czy jezdni. Pozostałe są półautomatyczne. Działają na klucz. Po jego przekręceniu w zamku, słupki wysuwają lub chowają się.

Z 19 słupków półautomatycznych sześć to te „antyterrorystyczne”, czyli w założeniu nie do sforsowania. Stały na ulicy Chełmińskiej, u jej zbiegu z ulicą Franciszkańską. Dlaczego tu? Bo od strony placu Teatralnego jest dość miejsca, by rozpedzić się samochodem i wjechać w ludzi przebywających na Rynku Staromiejskim.

- Może dzięki tym słupkom niektórzy się opamiętają. Niedawno na ulicę Królowej Jadwigi wjechał ciągnik siodłowy. Na szczęście bez naczepy - opowiada jeden ze strażników miejskich, uczestniczący w szkoleniu.

Właśnie strażnikom miejskim przybędzie zadań w związku z uruchomieniem systemu. To oni będą odpowiadać za chowanie i wysuwanie słupków. Te będą blokować wjazd na Rynek Staromiejski, ulicę Żeglarską, Szewską, Chełmińską, Różaną oraz Kopernika w godzinach 11-18 oraz 21-6.

Uznać można, że pod szczególną ochroną znajdują się pierwsze i ostatnie tych miejsc. Rynek Staromiejski - z powodu licznych zabytków, ogródków gastronomicznych i wydarzeń plenerowych organizowanych w jego przestrzeni. Ulica Kopernika - z powodu turystów odwiedzających znajdujący się przy niej Dom Mikołaja Kopernika.

Wjazd w wymienione miejsca nadal będzie więc możliwy w godzinach 6-11 oraz 18-21, a także po uzyskaniu indywidualnej zgody, na przykład w przypadku konieczności wykonania usług technicznych czy przeprowadzek.

Służby ratunkowe oraz uprawnione jednostki miejskie otrzymały klucze do słupków. Wjadą więc na wspomniane ulice niezależnie od pory dnia. Na słupkach umieszczono numery telefonów. Ułatwić ma to kontakt ze strażą miejską i szybko zgłoszenie potrzeby przejazdu na przykład osób z niepełnosprawnościami.

- Słupki funkcjonują w wielu miastach w Polsce. Ich montaż

w Toruniu to kolejny element wdrażania projektu „Starówka dla ludzi”. Jego celem jest stworzenie przestrzeni bardziej przyjaznej do spacerów, spotkań i korzystania z oferty kulturalnej miasta - wyjaśnia Łukasz Drygałski, szef Biura Toruńskiego Centrum Miasta.

Pojawiły się pytania o to, dlaczego władze Torunia nie zdecydowały się na słupki automatyczne. To te sterowane za po-

mocą pilota czy sygnałów dźwiękowych uprzywilejowanych pojazdów.

- Takie słupki nie zyskały pozytywnej opinii służb ratunkowych. Rekomendowały one te półautomatyczne, na klucz. Zasady funkcjonowania słupków były także omawiane z mieszkańcami starówki i przedsiębiorcami prowadzącymi tu działalność - wyjaśnia Łukasz Drygałski.

Klucz lepszy od pilota

Jak ustaliliśmy, system z kluczami został uznany przez służby ratunkowe za praktyczniejszy od tego z pilotem. Z kolei z uruchamianiem słupków na sygnały uprzywilejowanych pojazdów zrezygnowano na podstawie doświadczeń innych miast. Były w nich przypadki nagrywania sygnałów na przykład na telefony komórkowe. W efekcie słupki były uruchamiane przez osoby do tego nieuprawnione. System z kluczami ma w największym stopniu wykluczać manewry z podróbkami.

- Biuro Toruńskiego Centrum Miasta, a także Miejski Zarząd Dróg w Toruniu, będą obserwować sytuację na starówce po uruchomieniu systemu i reagować na zgłaszane uwagi - zapowiada Łukasz Drygałski.

Kilka słupków zostało już lekko uszkodzonych przez samochody. Muszą na nie zwrócić uwagę piesi. Potknąć się można zwłaszcza o te niższe.

Słupki, na zlecenie MZD, po wygranym przetargu, zamontowała firma Transbruk Barczyńscy. Koszt prac to 582 tysiące złotych. Wygląd słupków - jak zapewniają służby miejskie - został dostosowany do zabytkowej starówki. ©©



System sprawdzali przedstawiciele służb ratunkowych, miejskich i firm ochroniarskich

Toruń

Nasze miasto jak magnes na turystów

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Toruń umacnia swoją pozycję na turystycznej mapie Polski. Z najnowszych raportu dotyczącego ruchu turystycznego wynika, że w 2025 r. miasto odwiedziło 2,7 miliona osób.

To wzrost o 8,6 procent w porównaniu z rokiem 2024 i jeden z najlepszych wyników w historii prowadzonych badań.

Wzrost liczby turystów przekłada się również na większe zainteresowanie ofertą kulturalną. W 2025 roku toruńskie instytucje kulturalne odwiedziło około 1,55 miliona osób. To właśnie kultura i dziedzictwo historyczne pozostają jednym z głównych powodów przyjazdu do miasta. - Podsumowaliśmy rok turystyczny 2025 w Toruniu - i są to naprawdę imponujące liczby. To potwierdza, że miasto jest jednym z najpiękniejszych i najchętniej odwiedzanych w Polsce - mówi prezydent Paweł Gulewski.

Zmienia się także sposób zwiedzania Torunia. Coraz więcej osób decyduje się na dłuższy pobyt. W ubiegłym roku z noclegów skorzystało blisko 390 tysięcy turystów, co oznacza wzrost o niemal 7 procent rok do roku. Jednocześnie baza noclegowa miasta obejmuje około 9 tysięcy miejsc.

Co istotne, ponad 60 procent odwiedzających deklaruje, że spędza w Toruniu więcej niż jeden dzień. To sygnał, że miasto przestaje być postrzegane wyłącznie jako kierunek jednodniowych wycieczek.

- Turystyka jest istotnym elementem lokalnej gospodarki. To silny sektor, który tworzy miejsca pracy i ma duże znaczenie dla rozwoju miasta. Dlatego zależy nam nie tylko na jego wzroście, ale również na stabilizacji - dodaje zastępca prezydenta Adam Szponka.

Tworzony przez cały czas raport turystyczny stanowi ważne narzędzie do planowania dalszych działań. Dane uzupełniane

są o informacje zbierane podczas spotkań z przedstawicielami branży turystycznej, m.in. hotelarzami, restauratorami i właścicielami atrakcji.

Krajości turyści dominują, ale zagranica też rośnie

Strukturę odwiedzających nadal zdominowali turyści krajowi - stanowią oni 78,6 procent wszystkich gości. Jednocześnie systematycznie rośnie udział turystów zagranicznych. Najliczniejszą grupę w tej kategorii stanowili Niemcy (27,7 procent), a następnie goście ze Stanów Zjednoczonych, Francji, Czech i Ukrainy.

- To był dobry rok dla turystyki. Sprzyjała temu stabilna sytuacja, a także rosnące zainteresowanie Toruniem zarówno wśród Polaków, jak i gości z zagranicy - wyjaśnia dyrektor Ośrodka Informacji Turystycznej, Szymon Wiśniewski.

Ponad połowa turystów odwiedziła miasto po raz pierwszy, co świadczy o skutecznych działaniach promocyjnych oraz potencjale dalszego rozwoju.

Starówka niezmiennie w centrum uwagi

Największym zainteresowaniem cieszy się Zespół Staromiejski. To właśnie tam koncentruje się ruch turystyczny - wokół Rynku Staromiejskiego, Ratusza, Pomnika Mikołaja Kopernika czy Krzywej Wieży. Popularnością cieszą się również bulwary nad Wisłą.

Dominującą formą podróżowania jest obecnie turystyka indywidualna. Do Torunia przyjeżdżają przede wszystkim rodziny, pary i grupy znajomych, które chcą nie tylko zwiedzać, ale również odpocząć i skorzystać z lokalnej oferty kulinarnej.

Raport wskazuje również na rosnącą rolę Internetu w planowaniu wizyt. Aż 70 procent turystów deklaruje, że to właśnie sieć jest ich głównym źródłem informacji. Szczegółne znaczenie mają media społecznościowe oraz rekomendacje innych użytkowników.

Zmienia się także sezonowość ruchu turystycznego. Oprócz tradycyjnego szczytu w sierpniu coraz większą popularnością cieszy się czerwiec, co świadczy o wydłużaniu sezonu i rosnącym znaczeniu turystyki całorocznej. ©©

W ubiegłym roku z noclegów skorzystało blisko 390 tysięcy turystów, co oznacza wzrost o niemal 7 procent rok do roku.

Szersze uprawnienia policji w obiektach uniwersytetu

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Policja będzie miała większą swobodę interwencji w obiektach UMK. Funkcjonariusze nie muszą już pytać rektora o zgodę, gdy wchodzi podejrzenie popełnienia przestępstw.

Dokument obejmuje wszystkie obiekty uczelni, zarówno w Toruniu, jak i w Collegium Medicum w Bydgoszczy. Porozumienie sygnowali rektor UMK prof. Andrzej Tretyn oraz komendanci miejscy policji - Witold Markiewicz z Torunia i Mariusz Gaik z Bydgoszczy.

Dotąd interwencje tylko przy bezpośrednim zagrożeniu życia

Zasady obecności policji na terenie uczelni wynikają z ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. Przepisy przewidują szczególnie tryb działania służb w takich miejscach.

„Służby państwowe odpowiedzialne za utrzymanie porządku publicznego i bezpieczeństwa wewnętrznego mogą wkroczyć na teren uczelni na wezwanie rektora”.

Zgoda taka nie była potrzebna wyłącznie w nielicznych, ściśle określonych, nagłych przypadkach. „Służby mogą wkroczyć na teren uczelni bez wezwania rektora w przypadku bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia ludzkiego”.



FOT. ANDRZEJ ROMANSKI UMK

Nowy dokument rozszerza katalog przypadków, w których policja może działać bez zgody rektora

Nowy dokument rozszerza katalog przypadków, w których policja może działać bez zgody rektora. W nowym dokumencie nie ma już mowy o ustawowym „bezpośrednim zagrożeniu”, ale o „uzasadnionym podejrzeniu”. Podejrzenie to może dotyczyć narkotyków, terroryzmu oraz

czynów „motywowanych uprzedzeniami i nienawiścią na nich opartą”.

Policja musi bezzwłocznie zawiadomić rektora

Sygnatariusze umowy argumentują, że dzięki temu interwencja może nastąpić zanim dojdzie do sytuacji kryzysowej. Policja może więc wkroczyć do budynków UMK bez zgody, ale musi bezzwłocznie zawiadomić o tym rektora. Porozumienie dopuszcza także patrole policyjne na terenach ogólnodostępnych uczelni. Nowe zasady obo-

Porozumienie dopuszcza patrole policyjne na terenach ogólnodostępnych uczelni. Nowe zasady obowiązują bezterminowo.

Przestrzegają przed uzależnieniem od telefonu

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Uczniowie z Uniwersyteckiego Liceum Ogólnokształcącego kontynuują projekt społeczny ONlife. Jego celem jest przeciwdziałanie nadmiernej korzystaniu z telefonów i mediów społecznościowych.

ONlife działa w Toruniu od roku. W poprzedniej edycji uczniowie promowali aktywność wśród młodzieży, a obecnie skupiają się na rozwijaniu narzędzia, które może mieć długofalowy charakter. A stoją za nim Malwina Słupska, Piotr Podolak, Szymon Rajzer, Konstancja Bauman, Adam Maciejewski oraz Hieronim Hender z Uniwersyteckiego Liceum Ogólnokształcącego w Toruniu.

Pomysł zrodził się z obserwacji codziennych zachowań. Uczniowie zauważyli, jak wiele czasu ich rówieśnicy spędzają, korzystając z telefonów, za-

równy w szkole, jak i w przestrzeni publicznej. - Widzimy ludzi wpatrzonych w ekrany praktycznie wszędzie: na przystankach, w autobusach, na korytarzach szkolnych. Chcieliśmy zaproponować coś, co pokaże alternatywę - tłumaczy.

Projekt skierowany jest przede wszystkim do młodych mieszkańców Torunia, choć może być przydatny dla wszystkich poszukujących sposobów na aktywne spędzanie wolnego czasu poza ekranem. Zamiast skupiać się wyłącznie na negatywnych skutkach nadmiernej korzystania z technologii, twórcy ONlife postawili na promowanie pozytywnych rozwiązań. Inicjatywa ma zachęcać do rozwijania pasji sportowych, artystycznych czy naukowych i pokazywać możliwości spędzania czasu offline. Kluczowym elementem projektu jest internetowa wyszukiwarka zajęć dodatkowych ON-Torun, dostępna na stronie on-



FOT. ONLIFE/NADESANE

Uczniowie realizacją projekt społeczny ONlife

torun.pl. Narzędzie pozwala użytkownikom znaleźć aktywności dopasowane do ich zainteresowań oraz preferencji. Baza obejmuje różnorodne propozycje - od zajęć sportowych, przez warsztaty artystyczne, po inicjatywy edukacyjne.

- Zależy nam na tym, aby mieszkańcy mogli w jednym miejscu znaleźć aktualne i spraw-

wiające bezterminowo. Najwięcej wątpliwości w środowisku akademickim budzi zapis dotyczący przestępstw motywowanych uprzedzeniami i nienawiścią. Głównie dlatego, że wskazuje on jako podstawę interwencji „uzasadnione podejrzenie” takich działań, co - według części pracowników uczelni - pozostawia szerokie pole interpretacji. Obawy o możliwość nadużyć pojawiały się już wcześniej przy podobnych sprawach. W 2019 roku prof. Aleksander Nalaskowski został zawieszony po publikacji felietonu, który wywołał reakcję władz uczelni i dyskusję o granicach wypowiedzi. Decyzja została jednak cofnięta, a sprawa zakończyła się na poziomie wewnętrznym uczelni.

Zawiadomienia do prokuratury składano również w sprawie wpisu prof. Jacek Bartyzela w mediach społecznościowych, jednak postępowanie nie doprowadziło do prawomocnego skazania i zostało umorzone na etapie przygotowawczym.

Dodajmy, że kujawsko-pomorska policja podpisała osobne umowy również z innymi uczelniami w regionie, m.in. z Politechniką Bydgoską, Uniwersyte-tem Kazimierza Wielkiego, Państwową Akademią Nauk Stosowanych we Włocławku, Wyższą Szkołą Zarządzania Środowiskiem w Tucholi. Umowy te, zawarte w 2012 roku, nie miały jednak tak szerokiego zakresu jak porozumienie z UMK. ©©

Jakub Gil, uczeń toruńskiego „mechanika” dobrze wie, jak spełniać największe marzenia

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Jakub Gil, uczeń Zespołu Szkół Mechanicznych, Elektrycznych i Elektronicznych w Toruniu znalazł się w gronie zwycięzców Konkursu Wiedzy Neurobiologicznej „Brain Bee”. Ma indeks na medycynę.

Jakub Gil jest uczniem piątej klasy technikum na kierunku programista w Zespole Szkół Mechanicznych, Elektrycznych i Elektronicznych przy ul. Św. Józefa w Toruniu. Przed nim egzaminy zawodowe i matura. I tak naprawdę to tylko ona oddziela chłopaka od studiów medycznych. Bo indeks na uczelnię w Gdańsku Kuba już ma. Wywalczył go sobie ciężką pracą zdobywając piąte miejsce w ogólnopolskiej kwalifikacji w Konkursie Wiedzy Neurobiologicznej „Brain Bee”.

- Finał był w ostatnią sobotę, 11 kwietnia w Krakowie i wciąż nie do końca to do mnie dociera - śmieje się Kuba Gil. - Oczywiście bardzo się cieszę i już widzę siebie na uczelni w Gdań-

sku. Teraz tylko muszę zdecydować czy wybrać stomatologię czy fizjoterapię.

Trzy podejścia do konkursu

Konkurs, w którym brał udział Jakub, dotyczył mózgu i generalnie układu nerwowego człowieka. Wymagał zdobycia bardzo specjalistycznej wiedzy na poziomie studiów medycznych. Chłopak wybrał akurat ten konkurs celowo, uznając go za niszowy.

Miał świadomość, że jako uczeń technikum biorąc udział w olimpiadach biologicznych czy chemicznych miałby mniejsze szanse niż jego rówieśnicy z ogólniaków. Postawił więc na coś zupełnie innego.

- Droga do sukcesu łatwa nie była. Pierwszy raz wystartowa-

Konkurs, w którym brał udział Jakub, dotyczył mózgu i układu nerwowego człowieka. Wymagał zdobycia specjalistycznej wiedzy.

łem dwa lata temu i odpadłem na etapie regionalnym. Przez kolejny rok dużo się uczyłem i przystąpiłem do konkursu ponownie, ale efekt był ten sam - nie przeszedłem eliminacji regionalnych - opowiada Jakub Gil. - Wtedy postanowiłem, że się nie poddam, wejdę w to na 100 procent. Znalazłem ko-repetytora, bardzo dużo się uczyłem i wreszcie się udało.

Po eliminacjach regionalnych do finału dotarły 24 osoby ze szkół w całej Polsce. Młody Torunianin zajął piąte miejsce w kraju.

- Jestem bardzo, bardzo dumna. Kuba ciężko pracował, by zrealizować swoje największe marzenie. Dawno nie byłam świadkiem takiej determinacji, solidnej nauki, pracowitości i umiejętności planowania. Szczepie podziwiałam zapał Kuby i wiarę w to, że osiągnie cel, który otworzy mu drogę na uczelnię medyczne - mówi Violetta Kalka, wychowawczyni Jakuba w Zespole Szkół Mechanicznych, Elektrycznych i Elektronicznych.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Jakub Gil jest uczniem piątej klasy technikum na kierunku programista w Zespole Szkół Mechanicznych, Elektrycznych i Elektronicznych przy ul. Św. Józefa w Toruniu

Zaczęło się od kursu na ratownika wodnego

Jak to się stało, że młody chłopak z „mechanika” chce iść na studia medyczne? Jak sam

opowiada, początki sięgają jego nauki w klasie pływackiej w podstawówce. To właśnie tam zrobił kurs na młodsze ratownika i zaangażował się

w działania WOPR. Tam zainteresował się ratownictwem, pierwszą pomocą przedmedyczną.

Był już jednak w technikum i nie chciał zawracać z tej drogi. Nie chciał też rezygnować z marzenia o medycynie. Wtedy wpadł na pomysł, by zdobyć indeks dzięki olimpiadzie bądź konkursowi. I jak widać, plan zrealizował w całości.

Wśród zagadnień, które musieli opanować uczestnicy konkursu „Brain Bee” - jak podają organizatorzy - był m.in. zróżnicowanie cytoarchitektoniczne i czynnościowe kory mózgu; układy neuroprzekaznikowe: układ cholinergiczny i jego projekcje; układy monoaminergiczne; glutaminian i asparaginan, kwas gamma-aminomasłowy, neuropeptydy, choroby układu pozapiramidowego i mózdzku oraz drogi wstępujące sznurów przednio-bocznych rdzenia kręgowego.

Cóż, powyższe brzmi bardzo fachowo i poważnie. Tym bardziej wielkie brawa dla Jakuba Gila.

©

Osiedle żyło w strachu! Jest wyrok dla podpalacza za pożar przy Netto

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Tamtej zimy mieszkańcy bloków z okolicy ul. Chrobrego i Przy Kaszowniku żyli w strachu, bo powtarzały się nocne podpalenia. Dziś wiadomo, kto spowodował przynajmniej jeden pożar.

5 miesięcy bezwzględnego więzienia - taką karę wymierzył sędzia Marek Tyciński z Sądu Rejonowego w Toruniu mężczyźnie, który w nocy 16 lutego 2024 roku wywołał groźny pożar przy markecie Netto. Gasiły go cztery zastępy straży pożarnej. Nikt z ludzi nie ucierpiał, ale uszkodzony został sklep wraz z chłodnią, a okolica kolejną noc żyła w strachu - paliło się blisko gęstej zabudowy blokowskiej.

Wyrok w tej sprawie 8 kwietnia br. opublikowany został w Portalu Orzeczeń Sądowych oznaczony jako nieprawomocny. Rzeczniczka toruńskiej

W nocy z 15 na 16 lutego, dokładnie o północy, toruńscy strażacy dostali zgłoszenie o tym, że pali się przy sklepie Netto na ul. Chrobrego.

prokuratury potwierdziła naszej redakcji, że chodziło właśnie o pamiętny pożar przy markecie. Długo zatem trwało, zanim sprawa znalazła swój finał w sądzie.

Wyszedł z więzienia i wywołał pożar

Jak piszemy na wstępie, tamtej zimy - 2024 roku - mieszkańcy okolic ul. Przy Kaszowniku, Chrobrego i sąsiednich nie mogli spać spokojnie. Pisaliśmy o tym na naszych łamach. W styczniu i lutym powtarzały się tutaj nocne podpalenia. Głównie wiat śmietnikowych, ale każdy wiedział, że od takiego ognia łatwo zająć może się także sąsiedztwo. Ludzie bali się więc choćby o zaparkowane samochody. Nie wspominając wizji nocnej ewakuacji z mieszkań...

Teraz wiadomo, kto wywołał przynajmniej jeden z takich pożarów. W nocy z 15 na 16 lutego, dokładnie o północy, toruńscy strażacy dostali zgłoszenie o tym, że pali się przy sklepie Netto na ul. Chrobrego. Zogniem walczyły cztery zastępy strażaków; w akcji użyto między innymi wozu z wysięgnikiem - przekazywała mediom mł. bryg. Aleksandra Starowicz, oficer prasowy Komendy Miejskiej PSP w Toruniu.

Dzięki sprawnej akcji strażaków ogień opanowano i nie ucierpiał nikt z ludzi. Pożar spod marketu Netto nie przeżył się też szczęśliwie na żaden z okolicznych bloków. Płomienie uszkodziły jednak elewację sklepowego budynku, a także jego chłodnię. Straty wyceniono potem na ponad 31 tysięcy złotych.

Jak doszło do pożaru? Dziś już jest pewnym, że zaczął się on od podpalenia wiaty śmietnikowej przy markecie - tuż

przed północą. Sprawcą był H.I - mężczyzna, który dopiero co wyszedł z więzienia. Do końca grudnia bowiem 2023 roku odbywał karę dwóch lat pozbawienia wolności. Za co? Skazany był za przestępstwo opisane w art. 164 par. 1 Kodeksu karnego - sprowadzenie bezpośredniego niebezpieczeństwa zdarzenia zagrażającego życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach (pożar, zawałenie, eksplozja).

Miał ograniczoną poczytalność. Ale to z odpowiedzialności karnej nie zwalnia

Śledztwo w sprawie tego pożaru nadzorowała i zakończyła aktem oskarżenia Prokuratura Rejonowa Toruń Centrum Zachód. Sprawa pana H.I w tym roku dopiero stanęła na wokandzie Sądu Rejonowego w Toruniu. Zakończyła się tutaj jednak błyskawicznie - wyrok ogłoszono po jednej rozprawie.

Potwierdzono winę oskarżonego podpalacza. Sędzia Marek Tyciński zwrócił też uwagę na fakt, że w opinii biegłego psychiatry mężczyzna wywołując pożar miał ograniczoną poczytalność „w stopniu znacznym”. To jednak z odpowiedzialności karnej nie zwalnia.

Za dokonanie podpalenia oraz wywołane pożarem zniszczenia mienia - elewacji sklepu Netto i chłodni - mężczyzna skazany został na 5 miesięcy bezwzględnego więzienia.

- Oskarżony był karany. Czynu dopuścił się krótko po opuszczeniu zakładu karnego. Dlatego uwzględniając również stan jego zdrowia, a w szczególności ograniczoną poczytalność orzeczono karę 5 miesięcy pozbawienia wolności - podał, uzasadniając wyrok, sędzia Marek Tyciński.

Sąd zwolnił oskarżonego od obowiązku uiszczenia opłaty sądowej, zaś wydatkami całego postępowania obciążył Skarb Państwa. To państwo też zapłacił adwokatowi przyznanemu mężczyźnie z urzędu, który go bronił - 1380 zł plus VAT.

Tego, czy H.I był sprawcą także innych podpalen tamtej zimy w okolicy ul. Chrobrego i Przy Kaszowniku nie wiemy.

©



FOT. MAŁGORZATA OBERLAN

Przez powtarzające się podpalenia mieszkańcy obawiali się m.in. nocnej ewakuacji

„Uprzejmie donoszę, że mój sąsiad kupił nowe auto. Ciekawe, skąd miał na to kasę?” Życzliwy

Beata Busz

beata.busz@polskapress.pl

Sąsiad kupił nowe auto, znajomy wynajmuje mieszkanie „na czarno”, szwagier robi lewe interesy - ślemy donosy do skarbowki, rzadko ze szlachetnych pobudek...

- Treść i sposób formułowania informacji wskazuje często na emocjonalny stosunek zawiadamiającego. Można się zatem domyślać, że informacje najczęściej przekazują osoby skonfliktowane ze sobą w codziennym życiu, spokrewnione, sąsiedzi, klienci, byli współpracownicy - wskazuje Bartosz Stróżyński, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w naszym regionie. - Informacje dotyczą zarówno przedsiębiorców, jak i osób nieprowadzących działalności gospodarczej.

Ludzie donosy piszą

W przypadku tych pierwszych dominują zagadnienia związane z prowadzeniem działalności gospodarczej bez zgłoszenia lub pomimo jej zawieszenia, ujmowaniem w kosztach firmy wydatków prywatnych, zatrudnianiem na czarno, niewypłacaniem wynagrodzeń, nieewidencjonowaniem sprzedaży na kasie fiskalnej, wystawianiem fikcyjnych faktur.

- Z kolei „zarzuty” stawiane osobom fizycznym nieprowadzącym działalności gospodarczej, dotyczą najczęściej uzyski-



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Najczęściej donosy trafiają drogą mailową lub listownie - około 80 proc. Większość jest anonimowa

wania dochodów z nieujawnionych źródeł, nieodprowadzania podatku z najmu, czy bezprawnego odliczenia ulg podatkowych - kontynuuje Bartosz Stróżyński.

Zdarzają się również donosy, które wskazują na handel towarami podrabianymi, wyrobami bez polskich znaków akcyzy, czy nielegalne urządzanie gier na automatach.

- Powszechne są także informacje dotyczące tzw. „życia ponad stan”, w tym nabywania dóbr materialnych, nieruchomości, samochodów itp. oraz nieopodatkowywania najmu - dodaje rzecznik IAS.

Z danych Izby wynika, że w ubiegłym roku do podległych jej jednostek (urzędy skarbowe, urząd celno-skarbowy) wpłynęło 2 876 sygnałów, tyle samo co w 2023, ale mniej niż w 2024 - 3 261.

Najczęściej donosy trafiają drogą mailową lub listownie - około 80 proc., reszta jest przekazywana za pośrednictwem Krajowego Telefonu Interwencyjnego (800 060 000).

- Każda wpływająca informacja sygnałowa jest analizowana i rozpatrywana pod kątem możliwości prowadzenia działań niezgodnych z przepisami prawa podatkowego - zapewnia Bar-

tosz Stróżyński. - W latach 2023 - 2025 organy kujawsko-pomorskiej KAS podejmowały działania w odniesieniu do około 20 - 25 procent informacji sygnałowych - analizy, czynności sprawdzające, kontrole podatkowe, kontrole celno-skarbowe. W stosunku do pozostałych informacji sygnałowych organy KAS nie znalazły podstaw i możliwości działania lub też informacja sygnałowa dotyczyła w rzeczywistości stanu zgodnego z prawem.

Odsiewanie ziarna od plew

Jak wynika z danych ze wszystkich izb administracji skarbowej, w 2025 roku liczba informacji sygnałowych skierowanych do jednostek KAS wyniosła 84,4 tys. To o 5,8 proc. więcej niż w 2024 roku, kiedy takich przypadków odnotowano 79,8 tys. Natomiast porównując dane ubiegłoroczne z tymi z 2023 roku, widać wzrost o 10,6 proc. - 76,3 tys.

- Sam wzrost liczby informacji sygnałowych nie musi oznaczać pogorszenia poziomu przestrzegania prawa podatkowego. Może on świadczyć raczej o większej aktywności społecznej i zaufaniu do instytucji państwa jako skutecznego adresata takich zgłoszeń. Jednocześnie skala zjawiska wymaga ostrożnej interpretacji, ponieważ część informacji sygnałowych może być motywowana także sporami osobistymi lub biznesowymi i nie zawsze prowadzi do po-

twierdzenia nieprawidłowości - komentuje dla serwisu MondayNews dr Anna Wojciechowska, ekspertka BCC i była naczelniczka Wydziału Kontroli Podatkowej Urzędu Kontroli Skarbowej w Gdańsku.

Aldona Międlar-Adamska, radca prawny z kancelarii Ars Aequi ocenia, że roczna liczba informacji sygnałowych nie wydaje się nadzwyczajnie wysoka, jeśli zestawimy ją z liczbą podatników i przedsiębiorców w Polsce oraz ogólną skalą obrotu gospodarczego: - W tym kontekście można ją określić raczej jako umiarkowaną. Jednocześnie jest na tyle duża, że wymaga od administracji skarbowej sprawnego systemu wstępnej selekcji i weryfikacji zgłoszeń. Ważne jest, aby organy reagowały w sposób wyważony, proporcjonalny i oparty na obiektywnej analizie okoliczności każdej sprawy.

- Informacje sygnałowe bywają niestety wykorzystywane nie tylko w trosce o przestrzeganie prawa, lecz także jako narzędzie rozwiązywania prywatnych konfliktów - dodaje dr Anna Wojciechowska. - Tego rodzaju postawa może wynikać również z napięć ekonomicznych i rosnących nierówności społecznych. Sukces majątkowy innych bywa często postrzegany nie jako osiągnięcie, lecz jako potencjalne nadużycie. Przykładowo, sygnałista uważa, że dana osoba, np. sąsiadka, nie pracuje, a pozwala sobie na nowe auto. W rzeczywi-

stości ona wykonuje obowiązki zdalnie i dlatego większość czasu spędza w domu.

Sygnaliści wolą być anonimowi

Jak zaznacza dr Wojciechowska, wiele zgłoszeń opiera się na domysłach, a nie na rzeczywistych nieprawidłowościach: - W konsekwencji znaczna część informacji sygnałowych jest pochopna i obciąża administrację, utrudniając wykrywanie prawdziwych naruszeń. Nie oznacza to jednak, że rola sygnalistów jest bez znaczenia. Potrzeba lepszej edukacji, selekcji zgłoszeń i skutecznych mechanizmów ich weryfikacji.

Stopniowo odczarowywany jest pejoratywny wydzźwięk słowa donos, a akcentowana jest rola sygnalisty jako osoby działającej w interesie publicznym. Jednak kulturowo wciąż silna jest potrzeba anonimowości.

W opinii Aldony Międlar-Adamskiej, wybór anonimowości może wynikać z obawy przed napięciami w otoczeniu czy stygmatyzacją w społeczności lokalnej: - Taka bojaźń powstrzymuje część osób przed zgłoszeniem, ale anonimowość sprzyja też zgłoszeniom pochopnym, bez oparcia w faktach. Kluczowe jest, aby organy każdorazowo wnikliwie weryfikowały otrzymane sygnały, oddzielając te uzasadnione od wynikających z emocji lub konfliktów osobistych. ©

Renta wdowia i praca. Można je łączyć i nie ma limitów dorabiania

Małgorzata Stempinska

malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Czytelniczka chciałaby pobierać rentę wdowią i pracować. Czy to możliwe? Mamy wyjaśnienia Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Skontaktowała się z nami pani Joanna z okolic Bydgoszczy. - Miesiąc temu owdowiałam. Choć mam 67 lat, to nadal pracuję. Złożyłam do ZUS wniosek o rentę wdowią. Czy nadal będę mogła pracować? Czy będą mnie obowiązywać jakieś limity dorabiania? - dopytuje nasza Czytelniczka.

Od stycznia będą wyższe przelewy

Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka ZUS województwa kujawsko-pomorskiego, odpowiada, że Czytelniczka będzie mogła nadal pracować. Nie będą jej też obo-

wiązywać limity dorabiania. - Osoby pobierające rentę wdowią mogą dorabiać bez ograniczeń, ponieważ mają już ustalone prawo do świadczeń po osiągnięciu powszechnego wieku emerytalnego. Zarobki z pracy nie powodują więc zmniejszenia ani zawieszenia wypłaty - mówi Krystyna Michałek.

Jak dodaje, renta wdowia nie jest odrębnym świadczeniem, lecz połączeniem co najmniej dwóch świadczeń: własnego (np. emerytury lub renty z tytułu niezdolności do pracy) oraz renty rodzinnej po zmarłym małżonku. Można otrzymywać 100 proc. własnego świadczenia i 15 proc. renty rodzinnej albo odwrotnie, przy czym renta rodzinna dla jednej osoby wynosi 85 proc. świadczenia, które przysługiwałoby osobie zmarłej.

Od 1 stycznia 2027 roku wysokość drugiego świadczenia

wypłacanego w zbiegu zostanie z urzędu podwyższona do 25 proc.

Wniosek można złożyć w każdej chwili

Wniosek o rentę wdowią można złożyć w każdej chwili. Jednak aby ZUS mógł ją przyznać, trzeba spełnić określone warunki:

- kobieta ma ukończone co najmniej 60 lat, a mężczyzna 65 lat,
- do dnia śmierci małżonka istniała wspólność małżeńska,
- prawo do renty rodzinnej powstało nie wcześniej niż po ukończeniu 55 lat przez kobietę lub 60 lat przez mężczyznę,
- osoba ubiegająca się o rentę wdowią nie zawarła ponownie związku małżeńskiego.

Świadczenie nie zostanie przyznane, jeśli choć jeden z warunków nie zostanie spełniony. Należy też pamiętać, że



FOT. FREEPIK.COM

Wniosek o rentę wdowią można złożyć w każdej chwili. Trzeba jednak spełnić określone warunki

obowiązuje limit wysokości wypłaty - łączna kwota renty wdowiej nie może przekroczyć trzykrotności najniższej emerytury, czyli 5935,47 zł brutto. Jeśli suma świadczeń przekracza tę kwotę, zostaje pomniejszona o wartość przekroczenia.

Natomiast gdy już jedno świadczenie, na przykład emerytura albo renta rodzinna, jest równe temu limitowi lub go przekracza, renta wdowia nie przysuguje i wypłacane jest tylko

jedno świadczenie. - Oznacza to, że osoby otrzymujące na przykład emeryturę w wysokości 6000 zł brutto nie nabędą prawa do renty wdowiej - podsumowuje Krystyna Michałek.

Renta w regionie to średnio 300 zł

Rentę wdowią wypłacają nie tylko ZUS i KRUS, ale także Wojskowe Biuro Emerytalne, Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA oraz Biuro Emerytalne Służby Więziennej. Osoby uprawnione do świadczeń z dwóch organów rentowych mogą same zdecydować, do którego z nich chcą złożyć wniosek o rentę wdowią. Każdy organ emerytalny i rentowy będzie wypłacał przyznane przez siebie świadczenie. Średnia renta wdowia w Kujawsko-Pomorskiem wynosi 300 zł co miesiąc. ©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

SĄD

Oskarżony o znęcanie się

Były pracownik domu dziecka w Ostrowie Kaliskim został oskarżony o znęcanie się nad dwojgiem wychowanków. Akt oskarżenia wpłynął do Sądu Rejonowego w Kaliszu. To drugi pracownik z zarzutami w tej sprawie.

64-letni mężczyzna, były wychowawca ośrodka opiekuńczego, usłyszał dwa zarzuty. Oskarżono go o kierowanie gróźb uszkodzenia ciała wobec 13-letniego chłopca i naruszenie nietykalności cielesnej jego oraz 11-letniej dziewczynki. Do zdarzeń miało do-

chodzić w 2024 r. Teraz mężczyźnie grozi do 3 lat więzienia.

Wcześniej, bo pod koniec 2025 r., do Sądu Rejonowego w Kaliszu prokurator skierował natomiast akt oskarżenia przeciwko byłej wicedyrektorze placówki opiekuńczej. Kobieta miała poniżać i znieważać dzieci. Podejrzana nie przyznała się. Grozi jej do roku więzienia.

Sprawa ujrzała światło dzienne po kontroli przeprowadzonej przez inspektorów Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu.

MUZEUM KATYŃSKIE

Upamiętnili ofiary zbrodni



Wczoraj w Muzeum Katyńskim w Warszawie prezydent Karol Nawrocki wziął udział w uroczystościach upamiętniających ofiary zbrodni katyńskiej. - Katyń jest symbolem zbrodni dokonanej przez Sowietów na Polakach, a także kłamstwa, które dominowało w Polsce po 1945 roku - powiedział.

PRZESTĘPSTWO

Przemycił kokainę w żołądku

Na lotnisku w Gdańsku zatrzymano 40-latkę, który w żołądku przemycił 89 kapsułek z kokainą. Został on skierowany do rutynowej kontroli po przylocie z Londynu. Jego bagaż poddano szczegółowemu sprawdzeniu z udziałem psa służbowego Loli, przeszkolonego do wykrywania środków odurzających. Mężczyzna, obawiając się o swoje

zdrowie i życie, przyznał, że połknął kapsułki z kokainą. Został przewieziony do szpitala, gdzie badanie tomografem komputerowym potwierdziło obecność narkotyków w jego organizmie. Łącznie przemycił kokainę w 89 kapsułkach.

Decyzją sądu mężczyzna został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące.

IMPREZY MASOWE

W 2025 r. urzędy miast i gmin wydały zezwolenia na zorganizowanie siedmiu tysięcy imprez masowych, o 1,9 procent więcej niż w 2024 r. Najwięcej odbyło się ich w woj. śląskim (914), a najmniej w woj. lubuskim (133). Średnio w jednej imprezie masowej uczestniczyło 4,4 tys. osób. Najwyższą średnioroczną liczbę uczestników odnotowano w woj. mazowieckim (5,8 tys.), a najniższą w woj. warmińsko-mazurskim (2,1 tys.).

Rośnie napięcie wokół Romanowskiego i Ziobry

Marcin Koziestański
Węgry

Czy azyl Zbigniewa Ziobry i Marcina Romanowskiego na Węgrzech jest zagrożony po zmianach politycznych w kraju? Zdecyduje nowy rząd.

Opozycyjna partia TISZA, pod przewodnictwem Petera Magyara, zwyciężyła w wyborach parlamentarnych na Węgrzech. Symbolicznym ruchem nowej władzy ma być wybór Warszawy jako celu pierwszej zagranicznej wizyty premiera Magyara. Ma to służyć przywróceniu relacji opartych na wielowiekowej tradycji, które w ostatnich latach uległy znacznemu ochłodzeniu.

W tym kontekście pojawia się jednak kontrowersyjny wątek polityków PiS - Zbigniewa Ziobry i Marcina Romanowskiego - którzy otrzymali na Węgrzech azyl. Peter Magyar zapowiadał jego cofnięcie, co w rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim” prof. Robert Rajczyk, politolog z Uniwersytetu Śląskiego, nazywa „paradoksem prawnopolitycznym”. - Jeśli Magyar chce przywrócić niezależność sądownictwa, nie może jako premier nakazywać sądom konkretnych wyroków. Jeśli jednak były to decyzje polityczne MSW, ich zmiana będzie wymagała czasu i nowych ustaw - wyjaśnia politolog.



Waldemar Żurek: Dopóki nie będzie decyzji rządu na Węgrzech o uchyleniu obu panom azylu, nam pozostaje tylko czekać

Potwierdzają to też słowa Waldemara Żurka. Do sprawy Ziobry i Romanowskiego minister sprawiedliwości odniósł się w rozmowie z Onetem. - To jest scenariusz, który zmierza w bardzo dobrym kierunku, za taki wynik wyborów trzymałem kciuki. Jednak wygrana opozycji na Węgrzech nie znaczy, że dziś albo jutro przedstawiciele tego państwa stwierdzą: „Zabierajcie sobie panów Ziobry i Romanowskiego”. Najpierw węgierski rząd musi wykonać pewne ruchy - wskazał minister sprawiedliwości.

- Dopóki nie będzie decyzji rządu na Węgrzech o uchyleniu obu panom azylu, nam pozostaje tylko czekać. A Ziobro i Romanowski będą, jak sądzę, pró-

”

Dzięki zwycięstwu TISZY Petera Magyara będzie dużo łatwiej o odrodzenie się roli Węgier w NATO i UE

Władysław Kosiniak-Kamysz, wicepremier, minister obrony narodowej



O sytuację Ziobry i Romanowskiego został też zapytany na poniedziałkowej konferencji prasowej kandydat PiS na premiera Przemysław Czarnek. - To są kwestie prawne i pewnie prawnicy będą to rozstrzygać, nie moja sprawa - powiedział.

Do wyników wyborów odniósł się na antenie Telewizji Republika Marcin Romanowski, były wicepremier sprawiedliwości, który przebywa na Węgrzech w ramach azylu politycznego.

- Mamy do czynienia z tym, co wydarzyło się w 2023 r. także w Polsce. Ten huraganowy atak, szantaż finansowy. Polski przykład być może niedostatecznie ich nauczył, że zmiana dla samej zmiany nie jest dobra. Myślę, że główny wniosek z porażki Fideszu i zwycięstwa „globalistów” jest taki, że Polska i Europa konserwatywne straciły bardzo ważny bastion mówili w TV Republika Marcin Romanowski.

Nie chciał też powiedzieć, jakie kroki podejmie po objęciu przez Petera Magyara urzędu premiera.

- Nie będę ułatwiał szajce 13 grudnia działania i nie będę zdradzał nowego adresu czy planu działania. Nowy rząd powstanie za jakiś miesiąc. To nie rząd decyduje o wszystkim, jak Peter Magyar sugeruje. To nie on będzie odwoził nas w kajdankach do Warszawy, tylko to decyduje sąd - mówił Romanowski na antenie Republiki. PAP

Premier Tusk w Korei Płd. Rozmawiał o współpracy gospodarczej i wsparciu ws. członkostwa w G20

Oprac. Karolina Wrońska
Korea Płd.

Premier złożył dwudniową wizytę w Seulu. Rozmawiał z prezydentem i przewodniczącym parlamentu. Spotkał się też z przedstawicielami koreańskich przedsiębiorstw i zreszła biznesowych.

Wczoraj podczas spotkania z koreańskim premierem szef polskiego rządu przekazał, że - zgodnie z ustaleniami - dwu-

stronne relacje, w szczególności gospodarcze, będą nieustannie monitorowane - tak aby usuwać wszelkie przeszkody utrudniające ich rozwój. Tusk wyraził przekonanie, że celem powinno być maksymalne zrównoważenie dwustronnej współpracy gospodarczej. Obecnie Polska odnotowuje znaczny deficyt w handlu z Koreą Płd.

Premier zaznaczył również, że cieszy go deklaracja strony południowokoreańskiej o goto-

wości do radykalnego przyspieszenia procedur, jeśli chodzi o dostęp polskich produktów, w tym wołowiny, do rynku tego państwa.

Polska jest jednym z czołowych unijnych producentów i eksporterów wołowiny. Rynek południowokoreański pozostaje, mimo zabiegów Polski, zamknięty dla tego rodzaju mięsa.

Premier podziękował też za deklarację Seulu dotyczącą wsparcia Polski w staraniach o stałe członkostwo w grupie

najbogatszych gospodarek świata - G20. Przypomniał, że Polska została zaproszona na najbliższy szczyt grupy, który odbędzie się w grudniu tego roku w Miami. - Jesteśmy 20.-21. gospodarką świata, państwem demokratycznym, spełniającym wszystkie standardy. Stałe członkostwo w G20 jest uzasadnioną ambicją - ocenił Tusk.

Republika Korei będzie przewodniczyć grupie G20 w 2028 r. PAP

Wokół rezydencji Putina zbudowano kolejne wieże z systemami rakietowymi

Grzegorz Kuczyński
Rosja

Wokół rezydencji prezydenta Rosji Władimira Putina w Wałdaju wybudowano siedem nowych wież wyposażonych w systemy obrony przeciwlotniczej Pancyr. Łącznie jest ich już aż 27.

Zgodnie z uzyskanymi danymi budowa aż siedmiu nowych wież dla systemów Pancyr rozpoczęła się tego samego dnia - 17 marca. Niektóre z nich są już wyposażone w kompleksy rakietowe krótkiego zasięgu, zwykle montowane na ciężarówkach Ural.

Podobnie jak wieże z systemami Pancyr wokół Moskwy, systemy obrony przeciwlotniczej w Wałdaju są rozmieszczone wokół rezydencji Putina

w dwóch pierścieniach o dużej i małej średnicy.

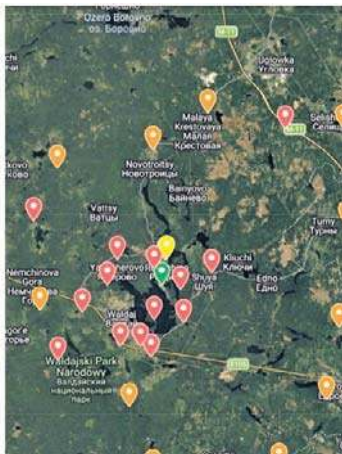
W rezydencji w Wałdaju, jak wcześniej ustalili dziennikarze projektu śledczego rosyjskiej sekcji Radio Swoboda „Sistema”, dużo czasu spędza Alina Kabajewa z synami Putina, a dla samego prezydenta Rosji zbudowano tam jedną z dokładnych kopii jego gabinetu w Kremlu.

Kilka miesięcy temu Rosja oskarżyła Ukrainę o atak dronami na rezydencję w Wałdaju, co szybko okazało się nieprawdą.

Wcześniej Radio Swoboda odkryło również, że ponad 20 wież z karabinami maszynowymi dużego kalibru, a także kilka platform z przeciwlotniczym kompleksem rakietowym Pancyr zostało zbudowanych na terenie i na obrzeżach specjalnej strefy ekonomicznej Alabuga.



Rezydencji Putina strzeże już blisko 30 wież z systemami rakietowymi Pancyr



Papież: Nie obawiam się administracji Trumpa

Oprac. Alina Mazur
Algieria

Papież Leon XIV powiedział w poniedziałek dziennikarzom w samolocie w czasie podróży do Algierii, że będzie dalej apelował o pokój i wypowiadał się przeciwko wojnie.

- Nie obawiam się administracji Trumpa - oświadczył Leon XIV. - Ja mówię o Ewangelii - podkreślił papież. Dodał też, że będzie nadal głośno wypowiadał się przeciwko wojnie.

Wyjaśnił też, odnosząc się do słów Trumpa, że nie zamierza wchodzić z nim w dyskusję.

Prezydent USA ostro skrytykował w niedzielę głowę Kościoła katolickiego we wpisie na platformie Truth Social oraz podczas późniejszej rozmowy z dziennikarzami.

„Papież Leon jest SŁABY w kwestii przestępczości i fatalny w polityce zagranicznej. Mówi o »strachu« przed administracją Trumpa, ale nie wspomina o STRACHU, który Kościół katolicki i wszystkie inne organizacje chrześcijańskie odczuwały podczas pandemii Covid, kiedy aresztowano księży, duchownych i wszystkich innych za odprawianie nabożeństw” - napisał Trump.

„Nie chcę papieża, który uważa, że to w porządku, by Iran miał broń nuklearną. Nie chcę papieża, który uważa, że to straszne, że Ameryka zaatakowała Wenezuelę, kraj, który wysłał ogromne ilości narkotyków do Stanów Zjednoczonych i, co gorsza, opróżniał więzienia, w tym morderców, handlarzy narkotyków i zabójców, wysyłając ich do naszego kraju” - napisał prezydent USA. PAP

Węgrzy wybrali. Peter Magyar wielkim wygranym!

Oprac. Karolina Wrońska
Węgry

TISZA, ugrupowanie Petera Magyara - według wyników obliczonych na podstawie 99 procent podliczonych głosów - może liczyć na 138 mandatów w 199-osobowym parlamencie.

Wczorajsze wyniki Narodowego Biura Wyborczego (NVI) dają TISZY 138 miejsc w 199-osobowym parlamencie. Koalicja Fidesz-KDNP pod przewodnictwem premiera Viktora Orbana otrzymała w nich 55 mandatów. Do parlamentu wejdzie też skrajna prawica, Mi Hazank, która może liczyć na 6 miejsc.

Wynik TISZY daje jej większość niezbędną do zmiany konstytucji oraz ustaw przyjętych przez rząd Orbana w ciągu ostatnich 16 lat jego nieprzerwanego rządów.

W niedzielnych wyborach parlamentarnych odnotowano rekordową frekwencję - według najnowszych danych NVI zagłosowało w nich prawie 80 procent wyborców, czyli niemal 6 milionów osób.

W przemówieniu do tysięcy zgromadzonych nad Dunajem zwolenników TISZY Magyar zaznaczył, że „żadna inna partia nie otrzymała dotąd tak silnego mandatu, jak TISZA”.

- Odzyskałiliśmy nasze państwo, uwolniliśmy je. TISZA nie tylko wygrała, ale będzie mieć większość konstytucyjną



Objęcia urzędu premiera przez Petera Magyara należy oczekiwać najpóźniej w drugiej połowie maja - tak wynika z węgierskiej konstytucji i przepisów wyborczych

dwóch trzecich. Mandat ten pozwoli nam przeprowadzić łagodną i pokojową transformację. Jesteśmy wdzięczni za wszystkie oddane na nas głosy - powiedział Magyar.

Lider TISZY wezwał prezydenta Węgier i szefów instytucji publicznych mianowanych przez parlament za rządów premiera Orbana do opuszczenia stanowisk dobrowolnie.

Odnosząc się do polityki zagranicznej, Magyar podkreślił, że Węgry „ponownie będą silnym i pewnym sojusznikiem Unii Europejskiej i NATO”. Potwierdził wcześniej zapowia-

dany zamiar udania się w pierwszą zagraniczną podróż w charakterze premiera do Warszawy, by „odbudować tysiącletnią przyjaźń polsko-węgierską”. - Potem udam się do Wiednia, a następnie do Brukseli, by przywieźć unijne fundusze, które należą się Węgom - oświadczył.

- Dziś się bawimy, a jutro witamy nowe Węgry, nasze Węgry - mówili mieszkańcy Budapesztu, którzy świętowali na ulicach stolicy

Viktor Orban pogratulował już zwycięstwa swojemu rywalowi. Gratulacje Magyarowi złożyli też m.in. prezydent Polski Dariusz Nawrocki, premier Polski Donald Tusk, kanclerz Niemiec Friedrich Merz, premier Portugalii Luis Montenegro, premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer, premier Włoch Giorgia Meloni, premier Austrii Anthony Albanese, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski i szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen.

Zwycięstwo opozycji świętowały na ulicach Budapesztu dziesiątki tysięcy osób. PAP

Irańskie siły zbrojne: amerykańska blokada morska jest nielegalna i stanowi akt piractwa

Oprac. Alina Mazur
Iran

- Amerykańskie ograniczenia wobec Teheranu, dotyczące statków poruszających się na wodach międzynarodowych, są nielegalne i stanowią akt piractwa - oświadczył wczoraj rzecznik irańskich sił zbrojnych.

Takie informacje przekazała w poniedziałek agencja Reutersa, powołując się na media z Iranu. Przedstawiciel armii zapowiedział również, że Teheran wdroży „stały mechanizm” kontroli Cieśniny Ormuz w związku z groźbami USA dotyczącymi zablokowania tego naturalnego przewężenia Zatoki Perskiej.

Rzecznik dodał, że porty nad Zatoką muszą być dostępne albo dla wszystkich, albo dla nikogo. Ostrzegł także,



Porty nad Zatoką Perską muszą być dostępne albo dla wszystkich, albo dla nikogo

że żaden port - ani nad Zatoką Perską, ani nad Omańską - nie będzie bezpieczny, jeśli zagrożone będą porty irańskie.

Wahid Ahmadi, deputowany do irańskiego parlamentu i członek parlamentarnej komisji bezpieczeństwa narodowego, oświadczył zaś, że amerykański plan zablokowania irańskich portów jest dowodem

na „brak właściwej i wykonalnej strategii”. Oceniał, że blokada morską Republiki Islamskiej doprowadzi do poważniejszego globalnego kryzysu energetycznego. - Pierwszym miejscem, które zaleje powódź, będzie gospodarka USA i Zachodu - oświadczył.

Ahmadi wyraził przekonanie, że Stany Zjednoczone wierzyły, iż przy stole negocjacyjnym uda im się osiągnąć przynajmniej część tego, czego nie udało im się osiągnąć w wojnie - przekazał emigracyjny, antyrządowy portal Iran International.

Zapowiedziana przez prezydenta Donalda Trumpa amerykańska blokada morską Cieśniny Ormuz miała rozpocząć się w poniedziałek o godz. 16. Centralne Dowództwo Sił Zbrojnych USA na Bliskim Wschodzie powiadomiło, że za-

blokowany zostanie ruch morski dla statków wpływających do portów irańskich i wypływających z nich - przypomniała agencja DPA.

Wcześniej, w pierwszych dniach wojny rozpoczętej 28 lutego amerykańsko-izraelskim atakiem na Iran, Teheran zablokował ruch przez Cieśninę Ormuz, którą eksportowane były ropa i gaz wydobywane w Zatoce Perskiej. W rezultacie ceny tych surowców gwałtownie wzrosły.

Cieśnina jest najwęższym punktem Zatoki Perskiej. Leży na wodach terytorialnych Iranu i Omanu. Zgodnie z prawem międzynarodowym jest traktowana jako międzynarodowy szlak wodny, jednak Iran nie zgadza się z tą oceną i nigdy nie ratyfikował stosownych aktów prawnych. PAP

strefa
BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,63

EURO
1 EUR

4,25

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,60

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,88

JEN
100 JPY

2,27

DANE WG NBP Z DNIA 13.04.2026, G. 12:00

FIRMA WZROST KOSZTÓW I DŁUŻSZE KOLEJKI DO LEKARZY

Szpitale szykują się na turbulencje kadrowe

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Inspekcja pracy będzie mogła zmieniać umowy cywilnoprawne na umowy o pracę, jeśli będzie to uzasadnione. Nowe przepisy mogą wywołać turbulencje kadrowe w sektorach, które opierają się na zleceniach i B2B.

Istnieje ryzyko, że część placówek medycznych ograniczy współpracę w oparciu o kontrakty cywilnoprawne, co w warunkach deficytu lekarzy może skutkować przejściowymi trudnościami kadrowymi, szczególnie w mniejszych szpitalach oraz w oddziałach wymagających zabezpieczenia dyżurowego – twierdzi dr Iwona Kania, p.o. kierownika działu komunikacji Naczelnej Izby Lekarskiej.

Uprawnienia inspektorów pracy będą szersze. Zgodnie z podpisaną już przez prezydenta ustawą reformującą Państwową Inspekcję Pracy, będą oni mogli zmieniać umowy cywilnoprawne, w tym m.in. B2B, na umowy o pracę w drodze decyzji administracyjnej, i to niezależnie od woli stron. Będzie to możliwe, gdy wystąpią do tego przesłanki – tzn. mówiąc najprościej, gdy ktoś wykonuje zadania jak na etacie i powinien mieć umowę o pracę, a ma umowę cywilnoprawną. Głównym założeniem nowych przepisów jest ukrócenie nieprawidłowości na rynku pracy i wyeliminowanie sytuacji wypychania niektórych pracowników na „śmietanie zatrudnienia”. Założenia są więc spójne. Pytanie, jak przepisy będą realizowane w praktyce i jakie będą ich skutki w sektorach, które opierają się na umowach cywilnoprawnych.

W sektorze ochrony zdrowia skutki reformy będą szczególnie odczuwalne, co wynika z unikalnej struktury zatrudnienia lekarzy oraz chronicznych niedoborów kadrowych. Reforma nie jest zmianą prawa pracy, lecz zmianą jego egzekucji. W sektorze medycznym, gdzie kontrakty są fundamentem operacyjnym, oznacza to wysokie ryzyko lokalnych turbulencji kadrowych, presji



FOT. P. WARCZAK/POLSKA PRESS

Nowe przepisy rozszerzające uprawnienia inspekcji pracy mogą zamieszać m.in. w szpitalach

kosztowej oraz konieczności przebudowy modeli zatrudnienia. Skala destabilizacji będzie jednak zależna od intensywności działań kontrolnych oraz zdolności szpitali do szybkiej adaptacji organizacyjnej i finansowej – mówi Sławomir Jagieła, ekspert BCC ds. systemu ochrony zdrowia i rynku farmaceutycznego.

Dominującą formą wynagradzania lekarzy są kontrakty cywilnoprawne, które odpowiadają za ponad 70 proc. wartości świadczeń

Z danych Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji wynika, że w przypadku lekarzy specjalistów dominującą formą wynagradzania są kontrakty cywilnoprawne, które odpowiadają za ponad 70 proc. wartości świadczeń.

Oznacza to, że ewentualna re kwalifikacja tych relacji nie będzie marginalną korektą, lecz potencjalnie systemową zmianą modelu funkcjonowania szpitali. Wprowadzenie możliwości administracyjnego stwierdzenia stosunku pracy nie zmienia formalnych defini-

cji prawa pracy, jednak zasadniczo zmienia jego egzekucję. Tym samym ryzyko nie dotyczy samej normy prawnej, lecz skali jej zastosowania. W praktyce oznacza to, że dotychczas tolerowane modele organizacyjne, w których kontrakt B2B funkcjonował de facto jako stosunek pracy, mogą zostać zakwestionowane – wyjaśnia Sławomir Jagieła.

Część placówek – obawiając się konsekwencji prawnych – może ograniczyć współpracę z lekarzami w oparciu o kontrakty cywilnoprawne

Kontrakty w ochronie zdrowia pełnią dziś funkcję bufora systemowego. Pozwalają na elastyczne zarządzanie czasem pracy, w tym obsadę dyżurów przekraczających standardowe normy etatowe. Analizy Najwyższej Izby Kontroli oraz orzecznictwo Sądu Najwyższego pokazują, że bez tej elastyczności wiele oddziałów, szczególnie w obszarach takich jak SOR czy anestezjologia, miałyby istotne trudności operacyjne.

Podstawową formą zatrudnienia lekarzy są umowy o pracę, które ze względu na normy czasu pracy są niechętnie wybierane przez dyrektorów. Lekarze są spychani na B2B, co w świetle tej reformy może spowodować problemy szpitali z obsadą oddziałów i dyżurów. Wprowadzenie nowych uprawnień dla inspektorów pracy może w praktyce prowadzić do zwiększenia niepewności organizacyjnej po stronie podmiotów leczniczych. Istnieje ryzyko, że część placówek – obawiając się konsekwencji prawnych – ograniczy współpracę w oparciu o kontrakty cywilnoprawne, co w warunkach deficytu lekarzy może skutkować przejściowymi trudnościami kadrowymi, szczególnie w mniejszych szpitalach oraz w oddziałach wymagających zabezpieczenia dyżurowego – twierdzi dr Iwona Kania, p.o. kierownika działu komunikacji NIL.

Wielu lekarzy jednak świadomie wybiera formę działalności gospodarczej, która umożliwia większą elastyczność organizacji pracy, łączenie zatrudnienia w kilku podmiotach oraz zapewnienie

ciągłości opieki nad pacjentami.

Ewentualne przekształcanie tych form zatrudnienia w stosunek pracy, bez uwzględnienia specyfiki wykonywania zawodu lekarza, może ograniczyć dostępność świadczeń i utrudnić planowanie grafików dyżurowych. W obecnej sytuacji najważniejsze jest zapewnienie bezpieczeństwa pacjentów i ciągłości udzielania świadczeń. Dlatego niezbędny będzie dialog pomiędzy regulatorami, Państwową Inspekcją Pracy, podmiotami leczniczymi oraz środowiskiem lekarskim w celu wypracowania praktyki stosowania przepisów, która nie pogłębi istniejących problemów kadrowych – dodaje dr Iwona Kania.

Prawdopodobny jest wzrost kosztów funkcjonowania szpitali, co może wynikać z konieczności objęcia lekarzy pełnym reżimem pracowniczym

Nowa regulacja w dłuższej perspektywie, jak twierdzi Sławomir Jagieła, może doprowadzić do trzech zjawisk. Po pierwsze, do wzrostu kosztów funkcjonowania szpitali, wynikającego z konieczności objęcia lekarzy pełnym reżimem pracowniczym, w tym składkami, urlopami oraz ograniczeniami czasu pracy. Po drugie, do napięcia kadrowych, ponieważ część lekarzy może nie być zainteresowana przejściem na mniej elastyczną formę zatrudnienia. Po trzecie, do reorganizacji systemu świadczeń, w tym ograniczania działalności oddziałów, które nie będą w stanie utrzymać obsady przy nowych warunkach. Kluczowe znaczenie będzie jednak miała praktyka stosowania nowych przepisów. Przypomnijmy, że ustawa przewiduje mechanizm etapowy, w którym decyzja administracyjna poprzedzona będzie zaleceniem wprowadzenia zmiany.

Jeżeli mechanizm ten będzie stosowany w sposób selektywny i oparty na analizie ryzyka, możliwe jest ograniczenie turbulencji do wybranych obszarów. Jeżeli jednak egzekucja przyjmie charakter ma-

sowy, skutki mogą mieć charakter systemowy – mówi Sławomir Jagieła.

Najbardziej narażone mogą być podmioty silnie uzależnione od kontraktów oraz działające w warunkach niedoboru personelu

Natomiast w perspektywie krótkoterminowej należy spodziewać się intensywnych negocjacji umów, presji płacowej oraz wzrostu niepewności na rynku pracy lekarzy.

Z kolei w perspektywie średnioterminowej pojawi się ryzyko zmiany struktury podaży pracy, w tym przesunięcia części lekarzy do sektora prywatnego lub ograniczenia ich aktywności zawodowej. Nowa ustawa realnie może wywołać turbulencje kadrowe w ochronie zdrowia, jednak ich skala będzie zróżnicowana. Najbardziej narażone będą podmioty silnie uzależnione od kontraktów oraz działające w warunkach niedoboru personelu. Ostateczny efekt nie zależy wyłącznie od samej regulacji, lecz od jej implementacji oraz zdolności systemu do absorpcji wzrostu kosztów i ograniczenia elastyczności pracy – mówi Sławomir Jagieła.

Większość przepisów reformujących PIP wejdzie w życie 3 miesiące po ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw. Natomiast niektóre przepisy dotyczące organizacji pracy PIP zaczęły obowiązywać od razu po publikacji, aby przygotować PIP do nowych uprawnień. Przypomnijmy, prezydent podpisał ustawę 2 kwietnia. Jednocześnie skierował ją do Trybunału Konstytucyjnego w ramach tzw. kontroli następczej. Jak wyjaśniał, nadal ma poważne wątpliwości co do części przepisów reformy. Skierowanie przepisów do TK, w ramach tej procedury, nie hamuje ich wdrożenia.

Nowelizacja przewiduje również „abolicję” dla pracodawców. Unikną oni kary grzywny (maksymalnie nawet do 60 tys. zł), jeśli w ciągu roku doprowadzą stan faktyczny do zgodności z prawem, tj. zawrą umowy o pracę, jeśli są do tego przesłanki. ©©

LOGISTYKA MOŻEMY STRACIĆ SVOJĄ ROZWOJOWĄ SZANSĘ

Na kolei podaż nie nadąża za popytem

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskappress.pl

Wzrosty liczby pasażerów na kolei, które oczywiście cieszą przewoźników, jeszcze bardziej zaogniły nierozwiązane problemy. Paweł Rydzyski, prezes Stowarzyszenia Ekonomiki Transportu (SET), ocenia, że pod względem przepustowości dochodzimy do ściany, a tabor, chociaż jest uzupełniany, za moment może okazać się niewystarczający. Są jednak sposoby na to, żeby rekordowe zainteresowanie kolejną nie zamieniło się w „klęskę urodzaju”. Klucz stanowią celowane inwestycje, czasami niewiele kosztujące.

Rok 2026 ogłoszony został Rokiem Kolei Polskiej. Co władza powinna zrobić dla sektora do 31 grudnia?

Trzeba przeprowadzić audyt przepustowości tras. To jest bolączka, z powodu której polska kolej dojdzie do ściany prędzej czy później. W zasadzie już dochodzi do ściany. Na najbardziej krytycznych trasach mamy nie kłopot, ale w zasadzie niemożność zrobienia czegośkolwiek, żeby poprawić rozkład jazdy.

Które trasy można zaliczyć do krytycznych?

Takie trasy jak między Trójmiastem a Tczewem. To jest chyba najbardziej krytyczny fragment sieci kolejowej w Polsce, bo tam wszystko się spotyka. Ruch dalekobieżny, aglomeracyjny, towarowy. Tu pociągi trasuje się w taki sposób, że jadą trzy pociągi regionalne w odstępie kilku-kilkunastu minut i potem jest dziura pomiędzy pociągami regionalnymi, sięgająca np. 30 czy nawet więcej minut. Dlaczego? Bo inaczej rozkładu nie da się ułożyć, bo potem trzeba puścić dwa lub trzy pociągi Intercity. Pociągi towarowe, które bez problemu przejeżdżają przez całą Polskę, dojeżdżają w rejon Tczewa i stoją po kilkanaście godzin. Nie mają jak dotrzeć do oddalonego o 20 km portu w Gdańsku. Między Trójmiastem a Tczewem niedługo będzie budowany czwarty tor, który – co za paradoks – pewnie szybko przestanie być wystarczający. Tego typu sytuacji jest więcej na sieci kolejowej w Polsce. Mamy świetne położenie geograficzne i gospodarcze do rozwoju ruchu towarowego, ale jeżeli nie rozwiążemy problemu przepustowości, stracimy swoją szansę. Druga sprawa to kwestia taboru. Coraz więcej osób

jeździ pociągami. Mamy tłok. I to dotyczy zarówno Intercity, gdzie na kluczowych odcinkach nie można dostać biletów i w szczytach przewozowych, i coraz częściej również poza nimi, ale też najważniejszych przewoźników regionalnych, gdzie mimo dokonywanych zakupów, podaż nie nadąża za popytem.

Jak należy rozumieć stwierdzenie „niemożność zrobienia czegośkolwiek”? I co zrobić, kiedy nawet czwarty tor to za mało?

Istnieje coś takiego jak „Prawo Lewisa-Mogridge’a”. To jest termin, pochodzący od nazwisk dwóch brytyjskich ekspertów od transportu, mówiący o tym, że inwestycje drogowe nie rozwiązują problemu korków, bo nowe czy rozbudowane drogi zachęcają kierowców do częstszego korzystania z nich, więc w krótkim czasie korki wracają, tylko – mówiąc w uproszczeniu – stoimy w korkach na większej liczbie pasów. Na kolei nie jest to dostrzegalne równie szybko co na drogach, ale ten problem też się pojawia, zwłaszcza jeśli dotyczy obszarów, gdzie z jednej strony rozbudowują się aglomeracje, z drugiej – trasami tymi mkną pociągi dalekobieżne, a z trzeciej – są to ważne trasy w ruchu towarowym. Jest to problem na dłuższą metę w zasadzie nierozwiązywalny.

Nie ma wątpliwości, że wylicza pan fundamentalne sprawy. Rozwińmy zatem pierwszą kwestię. Kolejowe cargo rok do roku notuje spadki. Z czego to wynika? I czy da się to zmienić? Jeżeli tak, jak?

Stawki za dostęp do infrastruktury są wysokie, ale moim zdaniem nie jest to kluczowa sprawa. Pociągi towarowe wciąż notują duże spóźnienia. Niskie prędkości handlowe nie generują nowych zleceń. Koszty wzrastają również dlatego, że mimo postępu pociągów, maszynista jest w pracy. Ten maszynista siedzi w przyczepie, który robi to samo. A płace maszynistów są wysokie. Kolejnym problemem jest to, że maszynistów brakuje. Ogromna rzesza maszynistów w Polsce jest w wieku przedemerytalnym. Zapotrzebowanie na nich jest większe niż roczniki, które wchodzi na rynek pracy. Poza tym przewozy towarowe w Polsce ukierunkowane są cały czas na węgiel. To się zmienia, ale wolno. Brakuje np. terminali przeładunkowych. Holandia, która jest krajem kilkakrotnie



FOT. PAWEŁ RYDZYSKI

Myślę, że stanie na nogi, dlatego że to nie jest taka firma, która upada, tak jak stragan pani Zosi, której obok pod nosem wyrósł market, ocenia Paweł Rydzyski, zapytany o PKP Cargo

mniejszym od nas, ma podobną liczbę terminali przeładunkowych co Polska.

A PKP Cargo? Stanie na nogi? Restrukturyzacja trwa od dawna i końca nie widać.

Myślę, że stanie na nogi, dlatego że to nie jest taka firma, która upada, tak jak stragan pani Zosi, której obok pod nosem wyrósł market. Politycznie nikt do tego nie dopuści, bo, po pierwsze, liczą się głosy na wyborach, a po drugie wiadomo, że warto mieć dużego i w miarę stabilnego państwowego przewoźnika towarowego, przy wielkości sieci kolejowej i w ogóle struktury kolejowej, jaka jest w Polsce. Nie zmienia to faktu, że mimo prób reformowania, jest to firma z trudnym bagażem doświadczeń, w dodatku w której zawsze dużo do powiedzenia miały związki zawodowe. A to nie pomaga w elastycznym reagowaniu na zmiany. Natomiast jeżeli chodzi o przewozy cargo, to doświadczenie ostatnich lat pokazuje, że tu w dużej mierze działa niewidzialna ręka rynku. Mamy wielu przewoźników prywatnych. Najważniejszym kryterium jest cena. Jeżeli PKP Cargo nie da tu rady, to znajdują się „prywaciarze”, którzy je zastąpią.

A co jest ważniejsze? Reaktywowanie linii nieczynnych od dekad czy budowanie linii KDP?

Ciężko jest to porównać ze sobą.

Budżet jest jeden i to ograniczony do konkretnych kwot. Trzeba wybierać, na co wydajemy pieniądze.

Ale to są niewspółmierne pieniądze, dlatego, że budowa KDP to gigantyczne wydatki.

Zgadza się.

To tak jakby zastanawiać się czy budować autostradę, czy obwodnicę miasta. To jest moim zdaniem nieporównywalna sprawa. Powiem inaczej: KDP nie budzi wątpliwości. Dobrze

się stało, że zamiast tego księżycowego pomysłu rodem z poprzedniej ekipy budowania linii szprychowych, powstał pomysł racjonalny: najpierw robimy to, potem robimy tamto i tak dalej. Więc to oczywiście jest jak najbardziej słuszne i logiczne. Wiadomo, że będzie tak, jak w przypadku dróg, że będzie się państwo zadłużało. Natomiast nie porównywałbym KDP np. z reaktywacją sprzed paru miesięcy linii do Ciechocinka, gdzie stało się bardzo dobrze, że pociągi wróciły. W PKP PLK w tym momencie mamy dobrą ekipę. Nie chcę wskazywać konkretnych osób, ale jest ekipa, która wie, jak sensownie wydawać pieniądze. W rozumieniu takim, że odchodzi się od inwestycji typu 300-metrowe perony na lokalnych liniach z przejściami podziemnymi i z niepotrzebnym nikomu w takich lokalizacjach systemem dynamicznej informacji pasażerskiej na rzecz tego, żeby na konkretnym, 2- czy 3-kilometrowym odcinku zrobić coś, co spowoduje, że przepustowość tego odcinka pięciokrotnie wzrośnie. Podam konkretny przykład. Jestem wręcz zachwycony informacją dotyczącą planowanej inwestycji na terenie Jeleniej Góry – zostanie stworzona na ponad 3-kilometrowym odcinku, praktycznie zerowym kosztem, linia dwutorowa. O co dokładnie chodzi? Otóż obecnie z Jeleniej Góry w zachodnią stronę wychodzą dwie linie kolejowe. Jedna do Szklarskiej Poręby, druga do Zgorzelca. Są to dwie osobne, biegnące równolegle, jednotorowe linie, niepowiązane ze sobą. Obecnie planuje się, że w miejscu rozwidlenia tych linii, ponad 3 kilometry od stacji Jelenia Góra, zostanie wykonane przejście, połączenie tych linii rozjazdami, dzięki czemu powstanie trasa de facto dwutorowa i przepustowość zwiększy się. Tego typu celowane inwestycje, często niewiele kosztujące, dają duży efekt. Bardzo dobrze, że myśli

się, i o wielkich inwestycjach KDP i właśnie o takich rzeczach.

Czyli należy realizować i jedno i drugie krok po kroku? Krótko mówiąc, w pana ocenie, to, co mamy teraz jest optymalnym rozwiązaniem?

Tak, jest to optymalne rozwiązanie, ale zawsze chciałoby się więcej. Bo o kwestii przepustowości mówi się od lat, ale cały czas więcej mówi się niż robi. Przepustowość poprawia się, idzie to w dobrym kierunku, ale za wolno. Na przykład w aglomeracji warszawskiej trwająca obecnie budowa nowych torów do Otwocka to zdecydowanie za mało.

Mówimy o ruchu pasażerskim, towarowym, a czy nasza infrastruktura kolejowa jest gotowa na mobilność wojskową?

Gdyby coś złego zaczęło się dziać, to wiadomo, że cały ruch pasażerski, towarowy idzie w odstawkę i wyłączność ma wojsko. Popieram łączenie mobilności wojskowej z koleją, że kiedy trzeba przewieźć czołgi to się przewozi, ale na co dzień tory służą ludziom, żeby mogli pojechać do pracy, szkoły, transportować towary. Niestety istnieje ryzyko, że wojsko będzie planowało tory „pod siebie”. To, czy czołg będzie jechał linią, która biegnie w danym miejscu czy 5 km w tę czy w tamtą stronę, nie ma większego znaczenia, bo on i tak zostanie gdzieś wyładowany i potem już pojedzie dalej sam. Natomiast konkretne położenie linii ma duże znaczenie z punktu widzenia ruchu pasażerskiego i towarowego. Dobrze by było, żeby MON i środowisko odpowiedzialne za obronność nie postawiły sprawy w ten sposób, że teraz tylko obronność nas interesuje, a pasażerowie już nie. Tak, jak pani powiedziała, jeżeli mamy ograniczone środki, to trzeba je racjonalnie wydawać.

Przejdźmy teraz do drugiej kwestii, którą uznaje pan za kluczową, czyli do taboru. Jak pan ocenia tempo odnawiania taboru przez przewoźników kolejowych? Czy powinniśmy stawiać wyłącznie na tabor od polskich producentów? I najlepiej tylko na nowy?

Wydaje mi się, że wszystko po trochu. Mamy dobre doświadczenia z budową taboru we własnych fabrykach. PESA i Newag są to bardzo porządne fabryki. Są też Stadler i Alstom, zagraniczny kapitał, ale fabryki w Polsce, polscy inżynierowie, polscy pracownicy. Oni sprzedają tabor w Polsce i do innych

krajów. Mówiąc w ogromnym uproszczeniu: Polska sprzedaje, Polska kupuje. Tak to działa w zglobalizowanym świecie. Teraz dużo – bezsensownych zresztą – emocji jest wokół zakupu przez PKP Intercity niemieckich wagonów, ale przecież na przestrzeni lat polscy przewoźnicy regionalni niejednokrotnie kupowali już np. używane niemieckie szynobusy. Bardzo dobre, bardzo trwałe. Prywatny polski przewoźnik SKPL, będący m.in. podwykonawcą Intercity, kupił niemieckie szynobusy wyprodukowane dla Kolei Holenderskich i je z dużym sukcesem wykorzystuje. Dobrze też, że są modernizacje. Mnóstwo taboru wyjęto „z krzaków”. Przeciętny pasażer nie rozróżni nowego wagonu Intercity od zmodernizowanego 40-letniego wagonu, bo one wyglądają tak samo. Nie zmienia to jednak faktu, że w poprzednich latach za mało inwestowano w nowy tabor. Dopiero w ostatnich dwóch latach to się zdynamiczowało. Jednak efekt tego będziemy widzieli dopiero za jakiś czas, bo tabor dopiero się produkuje. Wracamy jednak do tego samego mianownika – podaż nie nadąża za popytem. Nie zdziwię się, że jak PKP Intercity uzupełni tabor, to w krótkim czasie okaże się, że znowu jest go za mało.

U nas może nie być miejsca w wagonach, ale na przykład Czesi je znajdują. Jak pan ocenia dotychczasową działalność RegioJet i Leo Express w Polsce?

Jesteśmy łakomym kąskiem, dużym państwem, które ma bardzo dobrze, chociaż nierównomiernie, rozwiniętą sieć kolejową. Mamy trochę takie poletko doświadczalne, bo ja sądzę, że takich RegioJetów i LeoExpressów będzie pojawiać się więcej. Chociaż oczywiście są problemy wynikające np. z bardzo czasochłonnego użytkowania tzw. „wolnego dostępu”, czyli uprawnienia do realizacji całkowitej komercyjnych kolejowych przewozów pasażerskich. RegioJet nieładnie zaczął ekspansję na polskim rynku, tak trochę z delikatności słonia w składzie porcelany. Ale to ich sprawa, taki, jak rozumiem, mają styl biznesowy. Ich wpadki są wodą na młyn dla tych, którym nie podoba się ta ekspansja i którzy wolą zachowanie „status quo”. Ale ja bardzo się cieszę z wejścia konkurencji, bo to motywuje. Widać np., że PKP Intercity podjęło działania. Wprowadza promocje na trasach, na których zaczęli z RogioJetem konkurować. ©©

Zondacrypto jest tylko fragmentem większego problemu

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Jeżeli ktoś jeszcze wierzył, że kryptowalutowa „rewolucja finansowa” jest w dużej mierze czymś więcej niż marketingowym mirażem, to historia zondacrypto powinna tę wiarę skutecznie wytrącić z rąk.

Nie dlatego, że wydarzyło się coś absolutnie wyjątkowego. Przeciwnie – dlatego, że wszystko przebiega tu według schematu, który znamy aż za dobrze: obietnica nowego świata, budowanie zaufania, a potem moment, w którym okazuje się, że „nowoczesność” oznacza przede wszystkim brak odpowiedzialności.

Lek na wszelkie zło

Kryptowaluty miały być odpowiednią na patologie systemu finansowego. Miały zdecentralizować władzę nad pieniądzem, uniezależnić użytkownika od instytucji, oddać kontrolę w ręce jednostki. Tymczasem stworzyły równoległy system, który w praktyce działa jak jego najgorsza karykatura: prywatne platformy zarządzają pieniędzmi klientów bez realnego nadzoru, bez wymogów kapitałowych i bez systemowych gwarancji. Giełdy takie jak zondacrypto funkcjonują jak banki inwestycyjne, tyle że pozbawione całej infrastruktury bezpieczeństwa, którą tradycyjne finanse budowały przez dekady – często na gruzach kolejnych kryzysów.

To, co w tej historii szczególnie uderza, to rozdźwięk między językiem a rzeczywistością.

Przez lata sektor kryptowalut komunikował się z użytkownikami tak, jakby oferował usługę porównywalną z bankowością. Tymczasem środki klientów nie są objęte żadnym odpowiednikiem systemu gwarancyjnego, jak choćby Bankowy Fundusz Gwarancyjny. W razie problemów nie ma instytucji, która stanie za pieniędzmi użytkowników. Nie ma „ostatniej instancji”. Jest wyłącznie rynek – i ryzyko.

W tym miejscu pojawia się argument, który branża powtarza jak mantrę: każdy inwestuje na własną odpowiedzialność. Tyle że ta odpowiedzialność jest w dużej mierze fikcją. Rynek kryptowalut opiera się na ogromnej asymetrii informacji. Przeciętny użytkownik nie ma ani wiedzy, ani narzędzi, by ocenić realne ryzyko operacyjne platformy. Nie wie, jak zarządzane są środki, jakie są zabezpieczenia, gdzie faktycznie znajdują się aktywa. Jest zdany na komunikaty firmy i własną wiarę w jej wiarygodność.

Local first

W przypadku zondacrypto ta wiara była dodatkowo wzmacniana przez narrację o „polskiej giełdzie”, lokalnym graczu, który rzekomo działa bliżej standardów tradycyjnych finansów. Problem w tym, że rzeczywistość prawna i właścicielska tej platformy jest znacznie bardziej złożona – i znacznie mniej komfortowa z punktu widzenia użytkownika. Giełda ma formalną siedzibę w Estonii, a jej struktura właścicielska prowadzi do podmiotów zarejestrowanych w Szwajcarii. W praktyce ozna-



W przypadku zondacrypto wiarygodność była wzmacniana przez narrację o „polskiej giełdzie”, lokalnym graczem, który rzekomo działa bliżej standardów tradycyjnych finansów

cza to, że użytkownik z Polski operuje w systemie, który w dużej mierze znajduje się poza bezpośrednim zasięgiem polskiego nadzoru i jurysdykcji. To nie jest detale techniczny. To fundament całego modelu – modelu, który pozwala korzystać z zaufania lokalnych klientów, jednocześnie minimalizując lokalną odpowiedzialność.

Na tym tle jeszcze bardziej niepokojąco brzmi wątek, który rzuci cień na całą historię tej firmy. Założyciel giełdy, Sylwester Suszek, zaginął w 2022 roku. Według nieoficjalnych ustaleń śledczych mógł zostać uprowadzony. Do dziś nie wiadomo, gdzie przebywa i czy w ogóle żyje.

Wierzchołek góry...

Oczywiście, ktoś powie, że to odosobniony przypadek, że nie należy go łączyć z bieżącą działalnością platformy. Być może.

Ale trudno ignorować fakt, że mówimy o branży, w której przejrzystość jest raczej wyjątkiem niż regułą, a struktury własnościowe i jurysdykcyjne często są projektowane w taki sposób, by utrudnić egzekwowanie odpowiedzialności. W takim kontekście każda „mroczna historia” przestaje być ciekawostką, a zaczyna być symptomem głębszego problemu.

Nie jest to zresztą pierwszy raz, gdy rynek kryptowalut pokazuje swoją ciemniejszą stronę. Upadki takich gigantów, jak FTX czy Mt. Gox, pokazały, jak kruche są fundamenty tego systemu. Każdy z tych przypadków miał być wyjątkiem. Każdy był tłumaczony jako „wypadek przy pracy”. A jednak scenariusz za każdym razem wyglądał podobnie: dynamiczny rozwój, budowa zaufania, a następnie załamanie, które uderzało przede wszystkim w użytkowników.

Dopiero dziś, wraz z wprowadzaniem unijnych regulacji takich jak MiCA, pojawia się próba uporządkowania tego rynku. Ale to działanie spóźnione. Sektor zdążył urosnąć w warunkach, które trudno nazwać inaczej niż regulacyjną próżnią. Państwo przez lata tolerowało sytuację, w której prywatne platformy operowały pieniędzmi obywateli bez realnych zabezpieczeń. Dziś próbuje nadrobić zaległości – pytanie tylko, ilu użytkowników zapłaci jeszcze za tę zwłokę.

Historia zondacrypto nie jest więc historią jednej firmy. Zobaczymy, czy upadnie, czy też przetrwa, bo mamy do czynienia z klasycznym mechanizmem „bank run”, i wszystko wskazuje na to, że zarząd spółki nie tylko go nie zatrzymuje, ale wręcz pozwala mu się rozkręcić. W finansach panika jest samospełniającą się przepowiednią: nie trzeba faktycznej nie-

wypłacalności, wystarczy brak wiarygodnych dowodów, że środki istnieją. Każdy kolejny klient, który widzi opóźnienia wypłat i brak transparentności, działa racjonalnie, próbując odzyskać pieniądze jak najszybciej, i tym samym dokłada cegiełkę do „runu”, którego prawie żadna instytucja nie jest w stanie wytrzymać operacyjnie.

Prezes vs prezes

To właśnie prezes Przemysław Krall ma największy interes w natychmiastowym, twardym udowodnieniu wypłacalności – publikacji proof of reserves, adresów portfeli, zaprezentowania audytów. Tymczasem jego deklaracja, że „nie będzie się bawił w udowadnianie czegośkolwiek”, działa jak benzyna dolana do ognia. Co więcej, tworzy wygodną narrację na przyszłość: jeśli firma nie przetrwa, zawsze będzie można powiedzieć, że to nie brak środków ją pogryzł, tylko „nagonka medialna” i irracjonalna panika klientów. Problem polega na tym, że w instytucjach finansowych brak dowodów jest dowodem samym w sobie – i to takim, który potrafi zatopić nawet tych, którzy jeszcze chwilę wcześniej mogli się utrzymać na powierzchni.

W finansach nie ma próżni: jest albo transparentność, albo panika. Jeśli spółka nie potrafi udowodnić, że pieniądze są na miejscu, rynek sam wyda wyrok. I robi to szybciej niż zdązą powstać kolejne tweety. Bo na końcu podobnych historii zawsze jest ten sam rachunek: ktoś zarobił na obietnicach, a ktoś inny zapłaci za ich brak pokrycia. ©P

OFE nie zostały docenione. Pomnażały oszczędności w rekordowym tempie

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

W ciągu ostatnich 12 lat Otwarte Fundusze Emerytalne (OFE) pomnażały kapitał przyszłych emerytów ze średnioroczną stopą zwrotu (IRR) na poziomie 13 procent.

Według najnowszego raportu Analiz Online ten rezultat przewyższył nie tylko wskaźniki waloryzacji kont i subkont w ZUS, ale również wyniki wybranych form funduszy i indeksów rynkowych. Około 2 mld zł leży na tzw. martwych kontach.

Analiza objęła okres od lutego 2014 r. (momentu zmiany profilu inwestycyjnego OFE na akcyjny) do stycznia 2026 r. Ze względu na systematyczny charakter składek uiszczanych do OFE do oceny ich efektywności wykorzystano metodę wewnętrznego stopy zwrotu (IRR). Uwzględnia ona realny prze-

ływ kapitału w czasie (także wszystkie opłaty za zarządzanie), co oddaje faktyczną praktykę inwestycyjną członków funduszy.

Dane potwierdzają, że po 12 latach od reformy OFE pozostają najskuteczniejszym długoterminowym wehikułem oszczędnościowym w badanej grupie. Co istotne dla wyników, fundusze te są obecnie jedną z najtańszych form zbiorowego inwestowania na rynku akcji.

Warto przy okazji wspomnieć, że według danych Komisji Nadzoru Finansowego na koniec stycznia br. wartość aktywów OFE przekraczała 310 mld złotych (dla porównania, wartość aktywów netto PPK obniżyła się w marcu i wynosi 46,9 mld zł).

O sukcesie funduszy emerytalnych zadecydowały wysoka alokacja w akcje notowane na GPW oraz niskie koszty zarządzania. Sukcesem wartym podkreślenia jest to, że OFE udało się pokonać indeks WIG – tłuma-

czy Michał Duniec, prezes zarządu Analiz Online.

Badanie wykazało, że zysk wypracowany przez OFE z zainwestowanych 24 385 zł wyniósł 25 001 zł. Dla porównania, w tym samym czasie inne formy oszczędzania odnotowały niższe wyniki: fundusze akcji polskich wypracowały 18 199 zł, fundusze akcji polskich MiŚ 22 306 zł, a fundusze akcji globalnych 13 521 zł. Odpowiednie wartości dla wskaźników giełdowych, inflacji, depozytów, konta i subkonta ZUS także okazały się niższe.

Skuteczne budowanie odpowiedniego majątku na jesień życia składa się z kilku kluczowych elementów. Długość inwestycji, regularność wpłat oraz osiągane stopy zwrotu to czynniki, które silnie na siebie oddziałują. Warto łącznie uwzględnić je w swoich decyzjach i działaniach emerytalnych, aby nie pominąć najbardziej efektywnych rozwiązań. OFE, jako jeden

z filarów zabezpieczenia emerytalnego, łączy wszystkie wspomniane walory. Beneficjentami oferowanych przez nie korzyści są członkowie funduszy – szczególnie ci, którzy nadal odprowadzają do nich część swojej składki emerytalnej – wyjaśnia Małgorzata Rusewicz, prezes Izby Gospodarczej Towarzystw Emerytalnych (IGTE).

Raport zawiera również prognozę dalszego przyrostu kapitału w perspektywie 5, 10 i 15 lat. Symulacja ta zakłada dalsze inwestowanie zgromadzonych środków przy utrzymaniu dotychczasowej wewnętrznej stopy zwrotu (IRR), jednak przy założeniu braku kolejnych wpłat.

Celem tych wyliczeń jest zilustrowanie, jak istotną rolę w budowaniu oszczędności emerytalnych odgrywa horyzont czasowy oraz skuteczność inwestycyjna danej formy oszczędzania. Im dłużej oszczędzamy, tym wyraźniejsze stają

się różnice w końcowej wartości kapitału między poszczególnymi rozwiązaniami. Analiza dowodzi, że w długim okresie nawet niewielkie różnice w rocznych stopach zwrotu generują znaczące, niekiedy kilkukrotne dysproporcje w ostatecznej kwocie zgromadzonych środków. Najefektywniejsze rozwiązanie pozwoliłoby zgromadzić 308 739 zł, a najmniej efektywne 42 461 zł.

Warto jednak pamiętać, że rynki mają swoje cykle oraz dynamikę. Choć na 2026 rok możemy patrzeć z ostrożną nadzieją, to jednak nie powinniśmy oczekiwać uzyskania podobnie wysokich rezultatów – uważa Andrzej Sołdek, przewodniczący Komisji Rewizyjnej IGTE, prezes zarządu PZU PTE.

Udział OFE w krajowych akcjach pozostających w wolnym obrocie na GPW wynosi 42,42 proc.

Ich udział wynosił ponad 42 procent, a ponad 46 procent stanowili inwestorzy z zagranicy – dodaje Małgorzata Rusewicz.

Akcje spółek notowanych na giełdzie w posiadaniu OFE, według stanu na 30 stycznia 2026 roku, miały wartość 283,1 mld zł. Akcje stanowią 91,54 proc. portfeli OFE. 5,08 proc. w portfelach OFE to obligacje (15,7 mld zł), 1,87 proc. depozyty bankowe, a inne lokaty stanowią 1,52 proc. portfeli.

Udział OFE w krajowych akcjach pozostających w wolnym obrocie na GPW wynosi 42,42 proc.

W podziale na makrosektory wg klasyfikacji GPW najwięcej środków OFE jest zaangażowanych w finansach (45,69 proc.). Inne sektory z największym zaangażowaniem funduszy emerytalnych to: paliwa i energia (13,79 proc. aktywów), handel i usługi (10,22 proc.), dobra konsumpcyjne (9,65 proc.), surowce (8,5 proc.) oraz technologia (6,78 proc.). ©P

Sąd podzielił majątek, a kobieta straci dom: „Zostaję z walizką. Nie wiem, gdzie mam iść”

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Po latach budowy wspólnego domu została jej działka bez mediów i leciwe auto. Sąd uznał, że podzielił majątek jest prawidłowy... - Nie mam dokąd pójść i za co zacząć od nowa - mówi Aneta.

Aneta Chojnacka jest zdesperowana:

- Nie mam już nic do stracenia, czasem rozważam już tylko jak to wszystko skończyć.

Po rozwodzie sąd podzielił majątek byłych małżonków. Dom przypadł mężczyźnie, kobieta ma go opuścić.

Do podziału trafiła nieruchomość w Pigży koło Torunia, czyli dom z działką o wartości (przynajmniej na papierze) ponad 486 tys. zł. Została podzielona na dwie części. Część z domem, oszacowana na 411 tys., przypadła byłemu mężowi. Druga - niezabudowana działka o wartości (według wycenienia biegłego warta 75 tys. zł) wyznaczona została jako majątek Anety.

W orzeczeniu rozpisano wzajemne rozliczenia małżonków. Mężczyzna miał zapłacić byłej żonie ponad 86 tys., żona została zobowiązana do wpłaty na rzecz męża ponad 37 tys. zł oraz kosztów związanych m.in. z drogą dojazdową do swojej części działki i pracami adaptacyjnymi. W praktyce oznacza to, że kwota, którą realnie będzie dysponować, znacząco stopniała.

Trzy miesiące pani Anety na wyprowadzkę

Sąd zobowiązał Anetę Chojnacką do opuszczenia domu i oddania kluczy w ciągu trzech miesięcy od uprawomocnienia się postanowienia:

„To wystarczający czas na znalezienie nowego miejsca, zwłaszcza że w tym okresie powinna otrzymać należną spłatę” - czytamy w uzasadnieniu. Termin minął.

Dla Anety to scenariusz nie do wykonania: - Ja naprawdę nie wiem, gdzie mam iść. Nie mam mieszkania, nie mam oszczędności. Za pieniądze przyznane z podziału niczego nie

kupię, nawet najmniejszego lokalu. Zostaję z walizką. Całe życie pracowałam, normalnie, uczciwie. A teraz mam wyjść z domu, który budowałam własnymi rękami. I co dalej?

Z ustaleń sądu wynika, że dom powstawał m.in. ze środków ze sprzedaży mieszkań.

Aneta Chojnacka sprzedawała swoje mieszkanie i - jak przyjęło - przeznaczyła na budowę około 30 tys. zł. Były mąż obliczył swój wkład w sumie na ponad 150 tys. Te proporcje przesądziły o podziale.

- Budowaliśmy ten dom razem - argumentuje kobieta. - Pracowałam, zarabiałam, a wszystko szło w budowę. Tymi rękami pracowałam przy wykończeniu. Ale dla sądu liczą się faktury. A kto pamięta wszystkie rachunki sprzed tylu lat? Kto zbierał paragony, kiedy budował dom systemem gospodarczym?

Pracuje jako sprzątaczką i zarabia skromnie

Aneta nie ma oszczędności ani zdolności kredytowej.



FOT. ADAM WILLMA

Sąd zobowiązał Anetę Chojnacką do opuszczenia domu i oddania kluczy w ciągu trzech miesięcy od daty uprawomocnienia się postanowienia

W domu mieszkała razem z dorosłym synem i matką.

- Nie jestem żadną patologią. Nigdy nie byłam na czymś utrzymaniu. I teraz mam zostać bez dachu nad głową?

Sąd rozważał różne warianty podziału, w tym przyznanie

domu kobiecie. W uzasadnieniu wskazał brak możliwości spłaty byłego męża oraz jego sytuację życiową.

Na działce, która przypadła Anecie nie ma nic prócz chaszczy. Ani prądu, ani wody. - To nie jest miejsce do życia, tylko

kawałek pola - rozpacz kobiecie. - A ja mam jeszcze płacić za drogę, za służebność? Spadły na mnie jeszcze ogromne koszty budowy drogi dojazdowej do tego kawałka gruntu. Przecież to absurd. Jak mam tam zamieszkać? W namiocie?

Gmina szuka rozwiązania

O swojej sytuacji Chojnacka informowała gminę.

Wójt, Dagna Całbecka, ma nadzieję, że uda się znaleźć lokal, zanim do kobiety zapuka komornik. - Jest światło w tunelu, bo może zwolni nam się jedno mieszkanie.

Na razie nie ma jednak konkretnego terminu ani decyzji. Tegoroczna Wielkanoc to były najsmutniejsze święta w życiu Anety.

- Mieszkałam w tym domu z moją 78-letnią mamą. Gdy dowiedziała się, że będziemy musieli się wyprowadzić nie wiadomo dokąd, nie przeżyła tego - ociera łzy Aneta Chojnacka. - Mnie również ta sytuacja całkowicie pokonała. ©©

REKLAMA

0011508093

WYKAZ NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH DO SPRZEDAŻY W DRODZE BEZPRZETARGOWEJ

Podano do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Obrowo na okres 21 dni w terminie od dnia 14.04.2026 roku do dnia 5.05.2026 roku.

Zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami /Dz.U. 2025 r. poz. 1077 ze zm./ Wójt Gminy Obrowo podaje do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości gruntowych niezabudowanych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej z zastosowaniem art. 37 ust. 2 pkt 6 ww. ustawy na polepszenie warunków nieruchomości przyległych.

Oznaczenie nieruchomości wg katastru nieruchomości oraz wg księgi wieczystej, powierzchnia przeznaczona do dzierżawy	Opis nieruchomości	Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego	Sposób zagospodarowania nieruchomości	Cena sprzedaży działki
Działka nr 91/2 o powierzchni 0,4266 ha KW TO1T/00034725/5	Działka położona jest w miejscowości Skrzypkowo	Brak planu	Nieruchomość położona w miejscowości Skrzypkowo, gm. Obrowo. Działka stanowi teren niezabudowany, niezagospodarowany, nieogrodzony. Dostępne sieci uzbrojenia terenu – energetyczna. W najbliższym sąsiedztwie nieruchomości zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, tereny rolne. Działka posiada bezpośredni dostęp do drogi gminnej.	Zgodnie z operatem szacunkowym z dnia 9.05.2025 roku 99 820 zł
Działka nr 225/29 o powierzchni 0,0464 ha KW TO1T/00046954/6	Działka położona jest w miejscowości Obrowo	Brak planu	Nieruchomość położona w miejscowości Obrowo, gm. Obrowo. Działka stanowi teren niezabudowany, niezagospodarowany i nieuzbrojony. W najbliższym sąsiedztwie nieruchomości zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, tereny niezabudowane, lasy. Działka posiada bezpośredni dostęp do drogi gminnej.	Zgodnie z operatem szacunkowym z dnia 28.11.2025 roku 13 220 zł
Działka nr 82/15 o powierzchni 0,0440 ha KW TO1T/00019111/7	Działka położona jest w miejscowości Brzozówka	Brak planu	Nieruchomość położona w miejscowości Brzozówka, gm. Obrowo. Działka stanowi teren niezabudowany, niezagospodarowany. Dostępne sieci uzbrojenia terenu – energetyczna. W najbliższym sąsiedztwie nieruchomości zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, zabudowa handlowo-usługowa, tereny niezabudowane, lasy. Działka posiada bezpośredni dostęp do drogi gminnej.	Zgodnie z operatem szacunkowym z dnia 20.03.2026 roku 17 380 zł
Działka nr 82/13 o powierzchni 0,2406 ha KW TO1T/00019111/7	Działka położona jest w miejscowości Brzozówka	Brak planu	Nieruchomość położona w miejscowości Brzozówka, gm. Obrowo. Działka stanowi teren niezabudowany, niezagospodarowany. Dostępne sieci uzbrojenia terenu – energetyczna. W najbliższym sąsiedztwie nieruchomości zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, zabudowa handlowo-usługowa, tereny niezabudowane, lasy. Działka posiada bezpośredni dostęp do drogi gminnej.	Zgodnie z operatem szacunkowym z dnia 20.03.2026 roku 95 280 zł

Na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 uogn pierwszeństwo w nabyciu wyżej wymienionych nieruchomości przysługuje osobie, która spełnia jeden z następujących warunków:

- przysługuje jej roszczenie o nabycie nieruchomości z mocy niniejszej ustawy lub odrębnych przepisów, jeżeli złoży wniosek o nabycie przed upływem terminu określonego w niniejszym wykazie,
 - jest poprzednim właścicielem zbywanej nieruchomości pozbawionym prawa własności tej nieruchomości przed dniem 5 grudnia 1990 r. albo jego spadkobiercą, jeżeli złoży wniosek o nabycie przed upływem terminu określonego w niniejszym wykazie.
- Termin złożenia wniosku nie może być krótszy niż 6 tygodni, licząc od dnia wywieszenia wykazu, tj. do dnia 26.05.2026 r.**

Jeśli ww. nieruchomości nie zostaną sprzedane na wyżej określonych zasadach, zostaną zbyte w formie bezprzetargowej w trybie art. 37 ust. 2 pkt 6 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami na polepszenie warunków nieruchomości przyległych, tj.

- dz. nr 91/2, obręb Skrzypkowo na polepszenie warunków nieruchomości przyległej dz. nr 90/1, obręb Skrzypkowo;
- dz. nr 225/29 na polepszenie warunków nieruchomości przyległej dz. nr 225/27, obręb Obrowo;
- dz. nr 82/15 na polepszenie warunków nieruchomości przyległej dz. nr 82/5, obręb Brzozówka;
- dz. nr 82/13 na polepszenie warunków nieruchomości przyległej dz. nr 80/3, obręb Brzozówka.

Przeniesienie własności nastąpi w formie umowy notarialnej sporządzonej w kancelarii notarialnej.

Szczegółowe informacje o nieruchomości będącej przedmiotem sprzedaży można uzyskać w Urzędzie Gminy Obrowo, pokój nr 35.

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

505-221-448 Murarzy oraz pomocników do prac wykończeniowych, elewacyjnych.

Usługi

INSTALACYJNE

ELEKTRYK 24h. 600-16-15-17

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

PORZĄDKOWE

DYWANY, tapicerki, okna.
Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi

nasze komunikaty.pl

REKLAMA

0011503213

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA

GABINET PSYCHIATRYCZNY

ARKADIUSZ SZMAŃDA

87-100 Toruń, ul. Stefana Srebrnego 1

rejestracja

tel. 56 62 10 811, 516 138 555

wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA

0011489354

REZONANS MAGNETYCZNY

7 DNI W TYGODNIU

ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ

OPIS BADANIA W CIĄGU OKOŁO 10 DNI

„TOMOGRAF”

Rejestracja badań odpłatnych:

ul. Kościuszki 71, Toruń

601 261 986, 22 276 24 40

rejestracja@tomograf.torun.pl

www.tomograf.torun.pl

REKLAMA

0011508844

Informacja o nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Toruń przeznaczonej do oddania w użyczenie

Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Torunia informuje, iż w siedzibie Wydziału przy ul. Grudziądzkiej 126 b (II piętro) został wywieszony na okres 21 dni wykaz dla nieruchomości gminnych położonych przy ul. Gen. Józefa Sowińskiego 9-11, stanowiących działki nr 30/5, 26/3, 27/2 o pow. łącznej: 1,0712 ha.

Nieruchomości gminne częściowo zabudowane są budynkiem stanowiącym pozostałość układu fortyfikacyjnego miasta, nazywanym Fortem św. Jakuba, wybudowanym w 1833 r.

Wyżej wymienione nieruchomości przeznaczone są do zagospodarowania i wykorzystywania na cele kulturalne, artystyczne, edukacyjne i społeczne.

• Użyczenie ww. nieruchomości nastąpi na czas oznaczony od dnia 1.05.2026 r. do 30.04.2028 r.

Tel. 56 61 18 543

AUTOREKLAMA

strefa AGRO

Grunt to biznes.
Serwis nowoczesnego rolnika

strefaagro.pl

REKLAMA

0011508816

Z żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

SP

Marka Pińskiego

wieloletniego byłego pracownika

Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania Sp. z o.o.

Łącząc się w smutku, składamy

Rodzinie

wyraży głębokiego współczucia.

Zarząd i Pracownicy

Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania

Sp. z o.o. w Toruniu

REKLAMA

0011509074

„Dla nas Twe serce biło, teraz cicho zasnęłeś”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 13 kwietnia 2026 roku zmarł nasz kochany Tata, Teść, Dziadek, Pradziadek, Wujek i Przyjaciel

SP

Tadeusz Dębski

lat 92

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w czwartek 16 kwietnia 2026 roku o godz. 14.00 Mszą Świętą żałobną, która zostanie odprawiona w kościele pw. Chrystusa Króla.

Po Mszy Świętej ceremonia pogrzebowa odbędzie się na Centralnym Cmentarzu Komunalnym przy ul. Grudziądzkiej 192 (główna brama).

Pogrążona w smutku RODZINA

AUTOPROMOCJA

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Środa
jest dla zdrowia

Kup dziennik z dodatkiem Strona Zdrowia

nowosci.com.pl

REKLAMA

0011503210

„ALPA”

Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:

Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41

ul. Podgórna 16

ul. Okólna 30

tel. 56/62-226-59

fax 56/66-11-239

CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

• Transport ciała na terenie kraju i Europy;

• Załatwianie formalności pogrzebowych;

• Kremacje, ekshumacje;

• Odzież i dewocjonalia

• Wieńce i wianki

• Sprzedaż nagrobków;

• Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;

• Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

REKLAMA

0011509123

Z głębokim smutkiem żegnamy

SP

lek. Jadwigę Witkowską

Była nie tylko wybitnym lekarzem, ale przede wszystkim człowiekiem pełnym empatii, życzliwości i oddania Pacjentom. Swoją pracą, wiedzą i sercem na zawsze wpisała się w historię naszej Przychodni.

Rodzinie i Bliskim

składamy szczerze wyrazy współczucia.

Dyrekcja i Pracownicy

Przychodni RUDAK-MED

i Przychodni Dr Dariusz Górecki i Wspólnicy

w Toruniu

REKLAMA

0011509212

Pani

Lucynie Swoińskiej-Lasocie

wyraży głębokiego współczucia i słowa wsparcia z powodu śmierci

Mamy

składa

Piotr Całbecki

Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego

wraz ze współpracownikami

AUTOPROMOCJA

0010738841

Zleć nekrologi, ogłoszenia drobne, życzenia

Biuro ogłoszeń Nowości Dziennika Toruńskiego:
Toruń, czynne: pn.-pt. 8-16
ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137
e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl

Express
BYDGOSKI

GAZETA
pomorska

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

REKLAMA

0011508310

Szczere kondolencje i wyrazy współczucia dla

Macieja Stasiaka

po śmierci

Mamy



Zarząd i pracownicy ANIRO Sp. z o.o.

REKLAMA

0011509291

Adwokatowi

Sekretarzowi Okręgowej Rady Adwokackiej w Toruniu

Jakubowi Witkowskiemu

z powodu śmierci Matki

SP

Jadwigi Witkowskiej

oraz Rodzinie i Bliskim

wyraży głębokiego współczucia, wsparcia i otuchy w tych trudnych chwilach

składają Koleżanki i Koledzy Adwokaci

Kujawsko-Pomorskiej Izby Adwokackiej w Toruniu

Nie potrzebuję feminatywów! Czuję się dostatecznie kobieco

Blanka Lipińska w podcaście „Z bliska” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 56

Marcin Mroczek wyszedł na miasto

Kilka dni temu po raz pierwszy od rozvodu paparazzi uchwycili aktora w towarzystwie nowej partnerki. Aktor i tajemnicza brunetka zostali zauważeni podczas wspólnego wyjścia na miasto. Zakochani najpierw byli w restauracji, a później robili zakupy. Gdy zorientowali się, że są obserwowani przez paparazzi, nie próbowali się ukrywać.



Dorwać byłą Polsat Film, 18:45

Były policjant, a teraz łowca nagród, otrzymuje zlecenie odnalezienia i doprowadzenia przed sąd swojej byłej żony. Nicole to dziennikarka, która weszła w konflikt z prawem. Pozornie proste zadanie komplikuje się, gdy wychodzi na jaw, że Nicole wpadła na trop afery korupcyjnej w policji. Byli małżonkowie muszą zjednoczyć siły.

Kochanica króla Jeanne du Barry

Ale Kino+ HD, 20:10

Historia Jeanne Vaubernier, metresy króla Ludwika XV, młodej i ambitnej kobiety z nizin społecznych, która śmiało używa inteligencji oraz urody, by wspinać się po szczeblach drabiny społecznej i trafić na dwór w Wersalu.

Zabójcza broń II TVN 7, 21:00

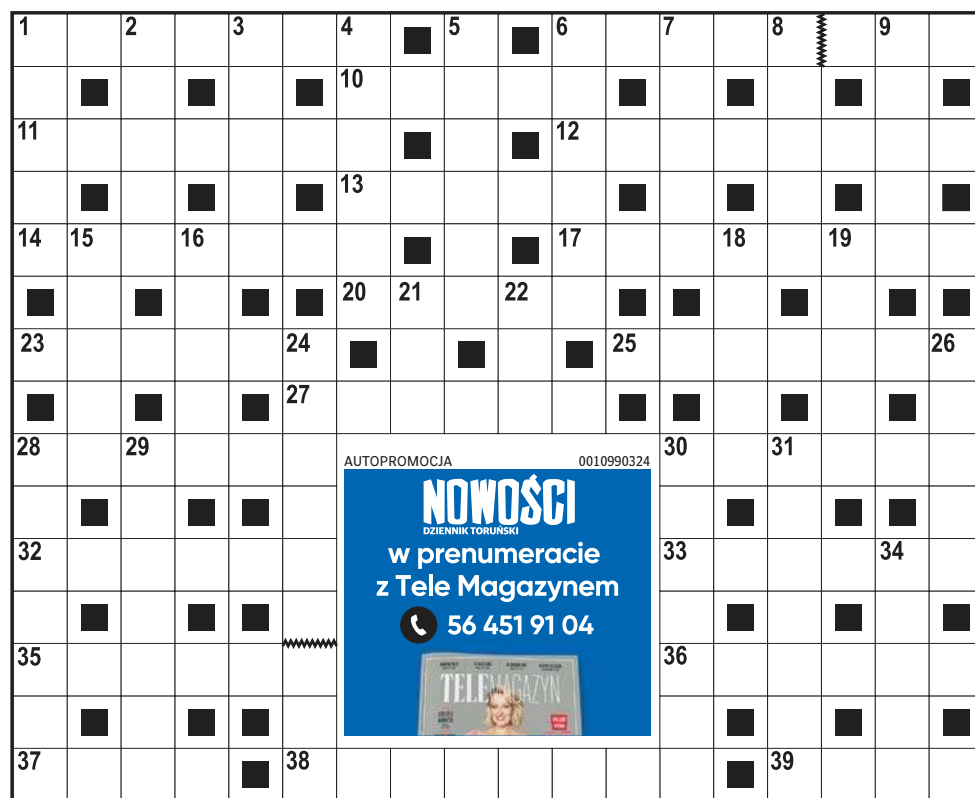
Martin Riggs i Roger Murtaugh mają pilnować Leo Getza, świadka koronnego. Nieuczciwy księgowy prowadził interesy mafii narkotykowej, którą policjanci od dawna próbują rozpracować.

Znajdę cię TVP 2, 23:25

Katolicka śpiewaczka operowa, Rachel Rubin, i żydowski wirtuoz skrzypiec, Robert Pułaski, marzą o wspólnym występie w słynnej sali koncertowej Carnegie Hall w Nowym Jorku. Ich plany niszczy inwazja Niemiec na Polskę.



- Poziomo:**
- 1) radiowy lub telewizyjny,
 - 6) polski generał, uczestnik Wiosny Ludów,
 - 10) samica jelenia lub daniela,
 - 11) środek łagodzący podrażnienia, krem,
 - 12) trójkątny żagiel na jachcie,
 - 13) Buster Keaton lub Charlie Chaplin,
 - 14) owoc gruszki smaczniki,
 - 17) kwiat z żołnierskiej piosenki,
 - 20) moździerz do rozbijania ziarna na kaszę,
 - 23) kurier na szachownicy,
 - 25) narząd słuchu i równowagi,
 - 27) niedochowanie wierności,
 - 28) Polskie Stronnictwo Ludowe,
 - 30) czterech pancerni i pies w „Rudym”,
 - 32) filmowa rola Michaela Keatona,
 - 33) zbyt często mylą,
 - 35) drzewo liściaste, ... brekinia,
 - 36) chroniona roślina górską, kupałnik,
 - 37) siarkowy w laboratorium
 - 38) pułapka zastawiona na nieprzyjaciela,
 - 39) kraj nad Zatoką Perską.
- Pionowo:**
- 1) nagły, rześisty deszcz,
 - 2) cenny kamień w pierścionku,
 - 3) prawnik zatrudniony w firmie,
 - 4) ma jeszcze mleko pod nosem,
 - 5) myszka na skórze, piętno,
 - 6) choroba oczu, glaukoma,
 - 7) płonie w czasie Igrzysk Olimpijskich,
 - 8) część utworu muzycznego,
 - 9) składniki kompozycji zapachowych,
 - 15) instrument podobny do skrzypiec,
 - 16) „... jednej nocy”, przebój Alibabek,
 - 18) aromatyczna przyprawa kuchenna,
 - 19) ... Starr, perkusista The Beatles,
 - 21) przodek bydła domowego,
 - 22) zasadnicza część rośliny,
 - 24) roślina ozdobna i lecznicza,
 - 26) podwórkowa gra dziecięca,
 - 28) młotek z dużym drewnianym obuchem,
 - 29) naczynie laboratoryjne do destylacji cieczy,
 - 30) poranna w wojsku,
 - 31) kwadratowe kluski z kapustą,
 - 34) ... Elżbieta, królowa czeska i polska.



ROZWIĄZANIE NR 55

I Z B A A S P O D A Z B A
I T E Z Y Z N A E Y A R I S
S A K E U Y K O M A T O O E
R S Z R A N K I O O N K
C N O T A E S A N D T O F U
K K A M L O T T O W R
K O R F U U A A P L I S A
R Y P I L K A N O Z N A C N
Z E B R Y K S Z E P T
Y A A S K A A
Z A K I E T Ł A Z E G A
L R R A A A O
K A M B U Z T A L E R Z
S I E K E E
C Z A S P A M I A T K A W Y K A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Poczujeś przyływ energii. Horoskop dzienny radzi wykorzystać ją na ważne zadania i rozmowy z bliskimi. To się wszystkim opłaci. **Ryby (19.02 - 20.03)** Spokojna aura sprzyja refleksji i planowaniu przyszłości. Horoskop na dziś radzi skupić się na relacjach i drobnych przyjemnościach... **Baran (21.03 - 19.04)** Czekaj Cię dzień pełen rozmów i nowych pomysłów. Horoskop dzienny na wtorek radzi nie bać się podejmować ważnych decyzji.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny to wskazówka, by znaleźć chwilę na odpoczynek i rozmowę z kimś zaufanym. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś radzi wykorzystać to w pracy, relacjach i działać odważnie. **Rak (22.06 - 22.07)** Dzień sprzyja porządkom i analizie spraw, które odkładasz. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by skupić się na detalach.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia i równowaga będą kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny radzi unikać konfliktów i postawić na dyplomację w relacjach. **Panna (23.08 - 22.09)** Intensywne emocje mogą wpłynąć na decyzje. Horoskop na dziś sugeruje zachować rozwagę i słuchać intuicji w ważnych sprawach. **Waga (23.09 - 22.10)** Przygoda czeka tuż za rogiem. Horoskop dzienny na wtorek radzi otworzyć się na nowe doświadczenia i nie bać się ryzyka w działaniu.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skup się na obowiązkach i konsekwencji. Horoskop dzienny zapowiada, że Twoja wytrwałość przyniesie efekty szybciej niż myślisz. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Kreatywność będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać ją w pracy i relacjach oraz dzielić się swoimi pomysłami. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Intuicja poprowadzi Cię właściwą drogą. Horoskop dzienny na środę radzi zaufać sobie oraz znaleźć czas na odpoczynek.

SPORT

www.sportowy24.pl

Niebiesko-czarni imponują formą przed najważniejszą częścią rundy wiosennej

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Osiem kolejek pozostało do zakończenia sezonu w Betclie 3. Lidze. Walka o awans wchodzi w decydującą fazę.

Liderujący w rozgrywkach Zawisza Bydgoszcz ma pięć punktów więcej niż drugi Włókna Łuzina, który ma jeden mecz rozegrany mniej. Nad trzecią Polonią Środa Wielkopolska niebiesko-czarni mają sześć „oczek” przewagi.

Właśnie z tym rywalem bydgoszczanie zmierzają się w najbliższą sobotę o godz. 19. Będzie to spotkanie o przyszłościowe „sześć punktów”. Przed tym meczem Zawisza wysłała do rywali jasny sygnał: jesteśmy mocni!

Strzelić siedem goli i to jeszcze na wyjeździe to wielki wyczyn. Nie ma większego znaczenia, że Wybrzeże Rewalskie to ostatni zespół w tabeli, który pozwolił sobie na degradację. Ostatecznie skończyło się 7:2.

Tym meczem Zawisza kończył morderczy maraton, w czasie którego rozegrał siedem meczów w ciągu 21 dni. Kulminacją było spotkanie 1/2 finału STS Pucharu Polski z Górnikiem Zabrze przegrane 0:1. Niebiesko-czarni pokazali, że są w stanie pokazać się z dobrej strony na tle tak silnego rywala z PKO BP Ekstraklasy. Przez długie fragmenty meczu nie było widać różnicy trzech klas rozgrywkowych,

które dzielą obie drużyny. Mimo, że Zawisza odpadł, to wiele zyskał. Znowu stał się rozpoznawalny na krajowym podwórku.

W tym czasie bydgoszczanie zapewnili sobie awans do ćwierćfinału Pucharu Polski Kujawsko-Pomorskiego Związku Piłki Nożnej, pokonując Notę Gębic 3:0. Dodajmy, że bronią trofeum.

Jeśli chodzi o mecze ligowe w tym czasie to wszystko zaczęło się od bezbramkowego remisu z Kluczewią Stargard, a potem były zwycięstwa z Unią Swarzędz (1:0), Tłuchową Tłuchowo (1:0), Pogonią Nowe Skalmierzyce (1:0) i ostatnio pogrom ekipy z Rewala.

Teraz zaczyna się decydujący okres w rywalizacji ligowej. Pierwszą odsłoną będzie spotkanie z Polonią, z którą Zawisza jesienią przegrał 1:2. Ekipa ze Środy Wielkopolskiej ostatnio notuje słabsze wyniki, co skutkowało nie tylko utratą pozycji lidera, ale także spadkiem na trzecią pozycję. Przypominamy, że pierwsza lokata to jest bezpośredni awans, a druga pozycja to możliwość gry w dwustopniowych barażach.

Zawisza nie mają większej przerwy. Teraz między meczami to pięć dni. Potem w tydzień rozegrają trzy spotkania. Do meczów ligowych z Polonią i wyjazdowego z Błękitnymi Stargard dojdzie spotkanie w Pucharu Polski K-PZPN z Pogonią Mogilno. Emocji nie zabraknie! ©

PIŁKA NOŻNA

Pierwsze przegrane w 2. rundzie play-off

Druga runda play-off II ligi była niepomyślna dla zespołów z naszego regionu. Pogon Mogilno przegrała z Ciepłomaxem Pleśszew 81:88 (najwięcej punktów: Jakub Kondraciuk 25, Daniel Korólczyk 19, Damian Szczepanik 15), a Kamte Basket 2010 Kruszwica uległa Pogoni Prudnik 86:102 (Mateusz Stańczuk 23, Krystian Rosiński 18, Jan Fajfer i Piotr Robak po 14). Mecze rewanżowe - 18 kwietnia, gra toczy się do dwóch zwycięstw. (szcz)



FOT. PPG

PIŁKA NOŻNA

Remis lidera

W ostatnim meczu 27. kolejki Betclie 2. Ligi prowadząca w rozgrywkach Unia Skierniewice zremisowała z Sandecją Nowy Sącz 2:2. Unia ma trzy punkty przewagi nad drugą w tabeli Olimpią Grudziądz.

GKM Grudziądz i Pres Toruń zaliczyły falstart. Trener gryzł się w język

Magdalena Zimna

magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Pres Toruń i Bayer-system GKM Grudziądz nie najlepiej zaczęły nowy sezon PGE Ekstraligi. Czeka nas dużo ciężkiej pracy - mówią w klubach.

W pierwszej rundzie PGE Ekstraligi z większości torów wiało nudą. 64:26 Sparty Wrocław z Falubazem, 59:31 Unii Leszno z Włókniarzem Częstochowa i wreszcie 56:34 Motoru Lublin z Pres Toruń. To nie była dobra reklama żużla na start sezonu. Najbardziej emocjonujący był remis Bayer-system GKM ze Stalą Gorzów w Grudziądzu, wyszarpiany przez gospodarzy w ostatnim wyścigu.

Ale w Grudziądzu radości nie było, bo taka wpadka na swoim torze nie powinna się zdarzyć. Zwłaszcza, że to GKM był faworytem spotkania.

- Może i ten Gorzów był skreślony przez wielu ekspertów i na papierze słabszy, ale oni przyjechali tu powalczyć i pokazali pazur na torze - komentował Kevin Małkiewicz, junior GKM. - Nie ma co się tłumaczyć, mieliśmy słabszy dzień i tyle. Trzeba popracować nad tym co nie zagrało. Ciężkie treningi przed nami.

- Nie pytajcie, bo za dużo po wiem - skwitował z kolei trener Robert Kościecha, na gorąco, tuż po spotkaniu. - Niby byliśmy faworytami, ale mówiłem chłopakom, że Stal zostawi serce na to-



FOT. JAROSŁAW PABJAN

Upadek Jacka Holdera w 15. wyścigu pomógł grudziądzanom wyszarpać remis w meczu ze Stalą

rze. Wygrywali starty, w polu jechali bardzo mądrze. My z kolei mamy dużo do przemyślenia, ale na gorąco wolałbym za dużo nie komentować. Mecz nam nie wyszedł, nie jestem zadowolony z wyniku, ale cieszę się choćby z tego jednego punktu, bo przed ostatnim biegiem niewiele na to wskazywało - dodał, nawiązując do upadku i wykluczenia Jacka Holdera z 15. biegu.

Kolejny sprawdzian żużlowców Bayer-system GKM czeka w niedzielę - z Falubazem w Zielonej Górze. Obie drużyny będą chciały zmaścić płamę z pierwszej kolejki. - Łatwo nie będzie, bo jak podkreślałem wielokrotnie, czeka nas czternaście trudnych meczów w pierwszej części sezonu - dodał Kościecha.

Niepocieszeni z Lublina wrócili torunianie. Żużlowcy Aniołów z dużym wysiłkiem przekro-

czyli tam barierę 30 punktów, a na lubelskim torze wyglądali na mocno zagubionych. - Będziemy walczyć, będziemy trenować... - krótko podsumował toruński klub.

W Lublinie z kolei nie kryli satysfakcji z takiego otwarcia sezonu. - Zrobiliśmy to, co mieliśmy zrobić parę miesięcy temu - skomentował menedżer Motoru Jacek Ziolkowski, nawiązując do przegranego finału ligi z Pres Toruń. - Wtedy mieliśmy zrobić 55 punktów w rewanżu na naszym torze, nie udało się. Teraz zrobiliśmy 56 i jestem bardzo zadowolony z każdego z siedmiu moich zawodników. Każdy spełnił swoją rolę. Taki wynik z mistrzem Polski to bardzo dobra prognoza przed kolejnymi meczami - dodał.

Początek sezonu i przegrana na terenie mocnego rywala to

jeszcze nie powód do paniki, ale na pewno do szybkiego wyciągnięcia wniosków.

A kolejny test torunianie przejdą u siebie - w niedzielę na Motoarenie zmierzą się z Unią Leszno.

Po dwóch rundach Metalkas 2. Ekstraligi liderem jest Abramczyk Polonia. Bydgoska drużyna spokojnie realizuje plan, ale przed zawodnikami wciąż dużo pracy. Swoje kłopoty w dwóch pierwszych meczach miał Wiktor Przyjemski, nerwowo i nierówno jeździł Tom Brennan, który czuje chyba na sobie presję walki o miejsce w składzie, ponieważ oczekiwano startu Kai Huckenbeck. Po dość pewnym zwycięstwie nad Wilkami w Bydgoszczy, mecz w Rybniku wymagał już dużo więcej wysiłku.

- Wyszarpaliśmy to zwycięstwo w Rybniku. Było dużo walki, dużo szukania ustawień. Bywało, że zawodnik w jednym biegu wygrywał, w kolejnym jechał z tyłu. Decydujący był głównie start. Wiedzieliśmy, że w Rybniku nie będzie łatwo i to się potwierdziło. Drużynę pociągnął lider Krzysztof Buczkowski, pozostali dołożyli te punkty i mimo że było ciężko, wygraliśmy. Jako sztab szkoleniowy jesteśmy zadowoleni, że dwa punkty zabieramy do Bydgoszczy i spokojnie szykujemy się do kolejnego spotkania - podsumował trener juniorów Jacek Woźniak.

W niedzielę Abramczyk Polonia podejmie PSŻ Poznań.



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

Zawisza strzelił Wybrzeżu Rewalskiemu w dwumeczu aż 12 goli! To bardzo rzadko spotykany wyczyn

Rewanże w Madrycie i Liverpoolu będą pełne emocji

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. We wtorkowy wieczór rozegrane zostaną dwa pierwsze mecze rewanżowe Ligi Mistrzów.

Uwaga kibiców będzie skierowane na stadiony w Madrycie i Liverpoolu gdzie Atletico podejmie Barcelonę, a na Anfield Liverpool zmierzy się z Paris Saint-Germain.

Atletico niespodziewanie wygrało pierwszy mecz na Camp Nou 2:0 i jest w lepszej sytuacji

przed rewanżem. To będzie już szóste spotkanie obu drużyn w tym sezonie i trzecie w ciągu 10 dni. W La Liga dwa razy wygrała Barcelona 3:1 i 2:1, w Pucharze Króla „Atleti” najpierw wygrali 4:0, by w rewanżu przegrać 0:3, ale ostatecznie awansowali do finału Copa del Rey. Teraz mogą wyrzucić „Barcę” z Ligi Mistrzów. Diego Simeone, trener Atletico, w rywalizacji ligowej z Sevillą przegrał 1:2 oszczędził większość swoich podstawowych graczy. Inaczej postąpił Hansi Flick, prowadzący Barcelonę, w derbach przeciwko Espa-

nyolowi wygranych 4:1 oszczędził tylko Roberta Lewandowskiego. Polak z reguły dobrze spisywał się przeciwko Atletico i na to liczy niemiecki trener „Dumy Katalonii”. Przypomnijmy, że „Lewy” w ostatnim meczu ligowym tych drużyn zapewnił Barcelonie zwycięstwo.

Liverpool będzie musiał na Anfield odrobić stratę 0:2 z Paryża. W tamtym meczu podopieczni Arne Slot nie zaistnieli i powinni ponieść o wiele wyższą porażkę. Jednak zawodnicy Luisa Enrique puścili na pastwę na Parc des Princes.

Liverpool wiele razy odrabiał straty przy swoich kibicach, którzy potrafią ponieść zespół. „The Reds” podejść do meczu z PSG w dobrych nastrojach po wygranej ligowej nad Fulham 2:0 i odrobieniu części strat do czwartej Aston Villi. Z kolei paryżanie przystąpią do meczu wypożyczonych, ponieważ ich mecz ligowy z Nantes został przełożony.

Początek obu meczów o godzinę 21. Transmisja w Canal+ Extra 1 i 2, a Multiligą w Canal+ Extra 3.

Dwa pozostałe rewanże w środę. ©